Nr. 215 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, piątek 20 września 1929 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Ponowna konfiskata listu Limanowskiego

Straszna katastrofa kolejowa

Niezwykła „konfiskata“.

WARSZAWA, 18. 9. (tel. wł.). Wczoraj tow. K. Pużak otrzymał od Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę pismo następujące. (Red.):

„Do Pana Posła K. Pużaka w/m Warecka 7. — Komisarjat Rządu m. st. Warszawy na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10. maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. Ust. Nr. 45 poz. 398) zarządził zajęcie odezwy p. t. „Okólnik Nr. 12“ Polska Partja Socjalistyczna“ za treść. — Za Komisarza Rządu m. st. Warszawy: Podpis“.

„Robotnik“ opatruje to następującym komentarzem:

Musimy zwrócić uwagę p. Komisarza Rządu, że „odezwa“ p. t. „Okólnik Nr. 12“ wogóle nie istnieje, okólnik bowiem organizacyjny jest okólnikiem organizacyjnym, a wcale nie odezwą, — będąc zaś okólnikiem organizacyjnym nie podlega — zgodnie z dekretem prasowym — kompetencji Komisarjatu Rządu.

Ku wiecznej rzeczy pamiątce zawiadomimy opinję publiczną, że owa „karygodna treść“ okólnika Nr. 12 zawierała... list Bolesława Limanowskiego do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

—o—

RADJOSTACJA LIGI NAR. W GENEWIE.

GENEWA, 18. 9. (Pat.). Komisja mieszana, utworzona dla zbadania sprawy specjalnej radjostacji Ligi Narodów jednomyślnie postanowiła, że należy zaproponować następujące rozwiązanie tej sprawy: W czasie pokoju stacja będzie prowadzona przez władze swajcarskie. Natomiast w momentach kryzysu stacja przechodzi pod kierownictwo Ligi Narodów. W tym jednak wypadku Szwajcarja ma prawo mieć na radjostacji swego obserwatora.

—o—

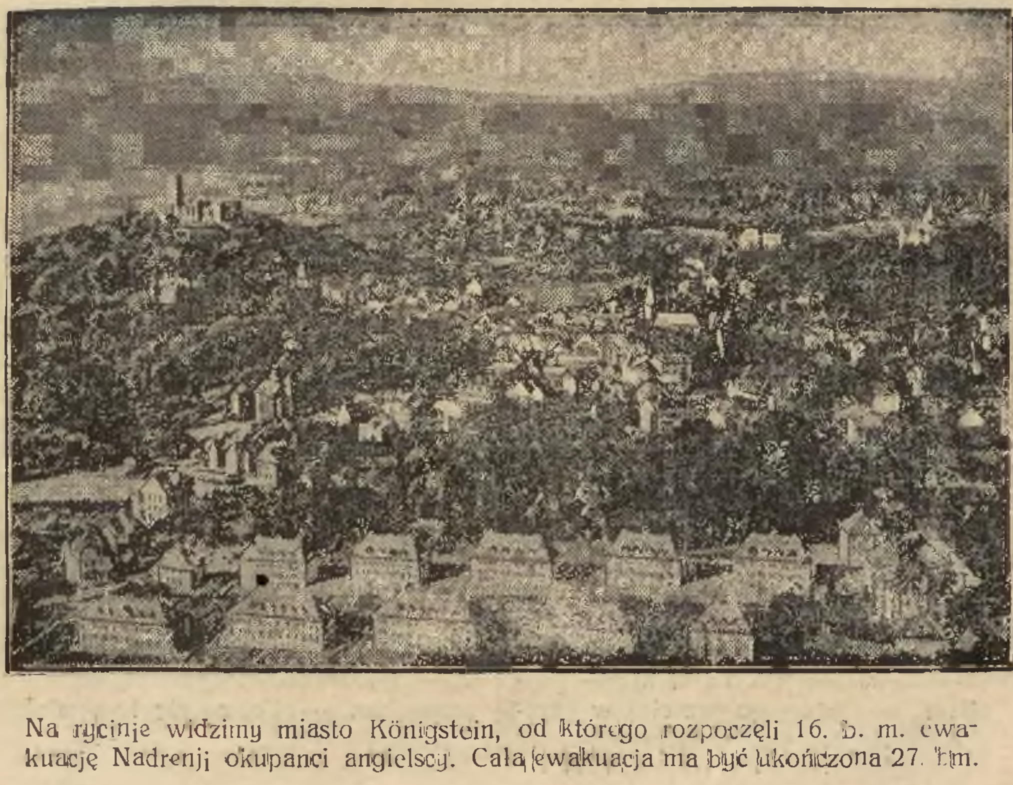
Mobilizacja w Mongolji

MUKDEN, 18. 9. (AW). Sowiety przeprowadzają mobilizację na wielką skalę w Mongolji. Urzędowy komunikat rządu mukdeńskiego podaje, że powołano pod broń wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni od 20—40 roku życia. Dwie brygady mongolskie mają już znajdować się na granicy mandżurskiej.

Jak wygląda sprawiedliwość w kraju dyktatury.

PRAGA, 18. 9. (AW). „Narodni Politika“ donosi, że rząd węgierski, który skazał czechosłowackiego kolejarza Pechę za szpiegostwo nie przeprowadził ani jednego dowodu winy skazanego. Podobno list, na podstawie którego Pechę aresztowano, był podrobiony i podsunięty aresztowanemu przez ajentów węgierskich.

Ewakuacja Nadrenji.



Na rycinie widzimy miasto Königstein, od którego rozpoczęli 16. b. m. ewakuację Nadrenji okupanci angielscy. Cała ewakuacja ma być ukończona 27. b. m.

Przed odpowiedzią Sejmu.

Wczorajsza odpowiedź rządu na odmowne stanowisko sejmu, wobec propozycji odbycia wspólnej konferencji w sprawach budżetowych, jest próbą skierowania całej sprawy na ślepy tor frazeologji i zaciemnienia sytuacji. Demagogją bowiem jest twierdzenie, jakoby odrzucona została współpracy z sejmem.

Sejm z winy rządu cierpi na bezczynność i chce dostać się wreszcie do swego warsztatu pracy. Sejm wie, a wraz z nim cały kraj, że wybrana reprezentacja ma nieco więcej do powiedzenia, aniżeli suche załatwianie budżetu. Rząd jest przed sejmem odpowiedzialny nietylko za wykonywanie budżetu, gdyż z problemem rządzenia państwem jest bardzo wiele związanych ważnych zagadnień, które podlegają kontroli przedstawicielstwa parlamentarnego, sejm ma też prawo inicjatywy twórczej i ustawodawczej.

Dlatego na pierwszym miejscu postawiły wszystkie stronnictwa sejmowe *jak najrychlejsze zwołanie sesji.*

Cały kraj domaga się uruchomienia reprezentacji parlamentarnej, cały kraj domaga się zamknięcia obecnego systemu rządów, a na to powszechne żądanie rząd nie daje żadnej odpowiedzi.

Ogłoszony wczoraj komunikat przemilcza w zupełności ten powszechny postulat kraju, a skarży się, że „partyjnictwo się formalizuje. Przeciwnie sejm wyraźnie powiedział, że chce zwołania sesji, gdyż *chce mówić o innych ważnych sprawach państwowych,* zanim zacznie mówić o budżecie.

Skarga komunikatu rządowego, że odrzucano dobre zamiary porozumienia, jakże brzmi wobec niedawnej przeszłości. Gabinet p. Switalskiego istnieje już ładnych kilka miesięcy i nie odczuwał dotąd potrzeby serca porozumienia się z sejmem, potrzeba ta wyrosła niespodziewanie teraz, poprzedzona wojowniczą zapowiedzią p. Sławka „łamania kości“.

Co więcej, gabinet p. Switalskiego dotąd nie uważał za potrzebne poinformować społeczeństwo, o swojem programie, a po dotychczasowych czynach ocena jego działalności wypada jak najgorzej. Kraj cały przypisuje to słusznie jako lekceważenie i coraz natarczywiej domaga się prawa głosu.

Zgodnie też z całą myślącą opinją społeczeństwa postawi reprezentacja parlamentarna w odpowiedzi rządowi sprawę najrychlejszych obrad sejmu.

Przed rozwiązaniem Kas Chorych w Łodzi.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

Od dłuższego już czasu pewne odłamy (wiadomo, że te odłamy — to klika „sanacyjna“ — Przyp. Red. „Dz. Lud.“) wytaczały różnego rodzaju zarzuty, przeciwko okręgowemu związkowi Kas chorych, a szczególnie w związku z prowadzoną budową szpitala na ulicy Zagajnikowej.

W piątek przybyli do Łodzi z ramienia ministerstwa pp. dyrektor departamentu min. pracy Goetel i kierownik działu ubezpieczeń społecznych p. Dagman. W ciągu dwuch dni trwało dokładne badanie wszystkich ksiąg i poczynań zarządu związku Kas chorych, następnie komisja interesowała się budową szpitala na ul. Zagajnikowej i sprawdzała wszelkie dokumenty, tyczące się tej budowy.

Po lustracji komisja oświadczyła, że cały zebrany materjał w formie protokołu przekaże p. ministrowi Prystorowi, który na podstawie przedłożonych mu sprawozdań wyda odnośne zarządzenie, tyczące się dalszych losów i prac okręgowego związku Kas chorych w Łodzi.

BRUNO MANEL.

DROGA DO SŁAWY.

Gdy wielce dziś popularny pisarz był jeszcze nic nie znaczącą osobistością, skarżył się pewnego dnia, że mało go drukują, że z dziesięciu prac znajduje zbyt zaledwie jedna.

— Naprawdę nie wiem, co mam pisać — jęczał.

— Nie pisz nic — poradziłem mu. — Przez pisanie człowiek nie staje się sławnym. Uczyń coś niezwykłego. Oświadcz, że jesteś księciem Walji. — Wrzuć bombę do ministerstwa oświaty. — Urządź włamanie do mieszkania jakiegoś zamożnego obywatela. Jednem słowem: stań się kryminalnym! Droga do sławy prowadzi przez prokuratora.

Wymieniłem mu kilka znakomitości, które na ławie oskarżonych zrobiły karjerę.

— Będziesz mógł potem napisać swoje pamiętniki i jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zdobędziesz sławę. Każdy wiersz twojego rękopisu będzie drukowany rozstrzelonym pismem.

Po kilku dniach zatelefonował do mnie:

— Słuchaj, mam kapitalny plan.

— Zatrzymaj go dla siebie — prosiłem. — Opiszą go przecież w gazetach. Może nawet tłustym drukiem.

Gdy późną nocą siedziałem przy biurku, dobiegł moich uszów delikatny szmer. W tej samej chwili ujrzałem zamaskowaną istotę, zakradającą się do pokoju od strony werandy.

Przeczułem odrazu: za tą maską kryje się mój znajomy.

— Człowieku! — ryknąłem. — Czyżbyś mnie uważał za zamożnego

W odpowiedzi na to ujrzałem przed oczyma lufę rewolweru. Wbrew wszelkim oczekiwaniom wezwano mnie, abym podniósł ręce do góry. Ponieważ nie chciałem zaryzykować nagłej śmierci, zastosowałem się do żądania, próbując dobrocią wpłynąć na napastnika.

— Zastanów się, mój kochany — prosiłem. — Twój plan do niczego nie prowadzi!

Intruz miał, zdaje się, wręcz odmienny pogląd na sprawę. Ze zdumiewającą zręcznością skrępował mi ręce i nogi. I zupełnie zbytecznie zatkał mi kneblem usta.

Następnie zabrał mi w węzełek trochę moich rzeczy.

Nad ranem znalazła mnie gospodyni. Dawałem już słabe znaki życia. Przecięła krępujące mnie więzy. Wyjęła również knebel z ust i zaalarmowała policję.

— Niech pani tego nie robi — szepnąłem. — To, co się tutaj stało, jest kawałem pisarza, cierpiącego na manję wielkości.

Na takie dictum poczciwa kobiecina odwróciła się odemnie z niewysłowionym wstrętem. Wyczerpany opadłem na fotel, sięgnąłem po telefon i przez dziesięć minut beształem mojego przyjaciela. Usłyszałem wyraźnie, że pod wpływem tej reprymendy przyjaciel omdlał. Wobec tego w łagodny sposób ocuciłem go, poczem zagroziłem:

— Jeżeli natychmiast nie odniesiesz mi rzeczy, to zwrócę się do policji. Bardzo wątpię, czy to ci przysporzy sławę.

Wieczorem siedział już w więzieniu śledczem. Dzienniki przyniosły opis całego wypadku na pierwszej stronicy olbrzymiemi czcionkami: „Powieściopisarz zaaresztowany pod zarzutem napadu rabunkowego“.

Sprawozdania zawierały nazwisko, pochodzenie, krótki życiorys i wszystkie dzieła, zarówno wydane, jak i niewydane. Niektóre dzienniki podały nawet fragmenty jego ostatniej, niewykończonej jeszcze powieści.

Gdy go zwolniono z aresztu — ponieważ właściwy sprawca został odnaleziony i przyznał się do winy — poczęto z nim robić wywiady, fotografować go, filmować i karykaturować. Jeden z wielkich dzienników wieczorowych zakupił za grube pieniądze jego pamiętniki.

Co piszą inni?

„LWOWSKI KURJER PORANNY“ dochodzi do wniosku, iż kończący się już okres panoszenia się sanacji doprowadził kraj do takiego stanu rzeczy, w szczególności tyczy się to Małopolski Wschodniej, że wszystko wokoło czyni wrażenie pustyni.

> Tak więc pustynia na polu politycznem, samorządowem i kulturalnem. Jej symbolami w zakresie umysłowej pustki elitarnej, czy marszałkowskiej są p.p. Mejbaum i Górka.
>
> A teraz spójrzmy na całą dzielnicę jak poszczególne jej części są wspaniale upersonifikowane: Tarnopol — to Jaruzelski, Kołomyja — to Sanojca, Stanisławów — to Seidler, Przemyśl — to Burda.
>
> Oto pokost sanacyjny, pokrywający Wschodnią Małopolskę. Nie dziw, że kraj czyni wrażenie pustki.

„ROBOTNIK“ podkreśla lekkomyślność, z jaką p. Prystor obsadza Kasy chorych komisarzami:

> „Wczoraj ogłosiliśmy w ślad za „Dziennikiem Ludowym“ i za „Dziennikiem Chicagowskim“ charakterystykę p. komisarza z ramienia „nowego kursu“ Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, p. komisarza Kasy chorych w Nadwórnej Bolesł. Zielińskiego: ot, obdarzono stanowiskiem „męża zaufania“ poprostu jakiegoś „niebieskiego ptaka“; cóż dziwnego, skoro „wysokim dygnitarzem“ Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie został raptem niewykształcony smarkacz p. Ochman, którego PPS. lwowska odsunęła przed paroma zaledwie laty, od kontaktu bezpośredniego z organizacją z powodu.. komunizowania.
>
> P. Zieliński w Nadwórnej — figura kryminalna; p. Ochman we Lwowie — figura niepoważna, p. Zakrzewski w Drohobyczu — postać operetkowa, p. Kazek w Kongresówce — postać z farsy.. nieprzyjemnej itd. i tp.
>
> Tyle dokonał p. Aleksander Prystor, w ciągu swego krótkotrwałego „urzędowania“.

Bebesowy „PRZEDŚWIT“ podaje sprawozdanie ze zgromadzenia frakcyjnego Zw. Zaw. Roznosicieli gazet w Warszawie. Warto, dla wzbudzenia humoru przytoczyć urywek z przemówienia prezesa powyższego Związku Manesa Marmurka, znany zresztą typ pochodzący z mętów ulicznych.

> Całemu światu głosić będziemy, o krzywdach, jakie nam wyrządzi Bund zabierając nam lokal za naszą krew, i łzy wynajęty i za kawałki chleba odjęte od ust naszym dzieciom. Ponieważ lokal ten został wynajęty za nasze pieniądze, to wszelkimi sposobami starać się będziemy go odebrać, chociażby nam przyszło iść na kolanach do Naszego Najsprawiedliwszego Pana Prezydenta Mościckiego.

Doskonałe! Szczególnie z temi „kolanami“.

———

Konserwatywny „CZAS“ żali się, że rząd przez swe milczenie, utrudnia rolę partjom prorządowym. Wprawdzie:

> „Jest rzeczą naturalną, że rząd kart swych pod tym względem nie odsłania całkowicie, aby nie dać przeciwnikom broni do ręki; z drugiej strony ta niepewność utrudnia grupom rząd popierającym przygotowanie przyszłej kampanji i to prószenie pewnej nerwowości, panującej zwłaszcza w kołach inteligencji. Ustalenie i ujawnienie ram programu rządowego przyniosłoby niezawodnie odciążenie sytuacji“.

O następcę dr. Młynarskiego.

WARSZAWA, 18. września (AW.). Wiceprezes ŁaBnku Polsk. dr. Młynarski objął wczoraj po powrocie z zagranicy urzędowanie. Kadencja dr. Młynarskiego upływa w bieżącym tygodniu. O ile w dniach najbliższych nie nastąpi podpisanie nominacji dra Młynarskiego na dalszy okres 5-cio letni, opuści on zajmowane dotąd stanowisko. Należy zaznaczyć, że inni kandydaci na stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego nie są wymieniani.

—o—

Przed zmianami na sowieckich placówkach dyplomatyczn.



Według pogłosek ma niebawem ustąpić komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Cziczerin (w środku) a następcą jego ma być upatrzony obecny poseł sowiecki w Berlinie, Krestinski (na prawo). Stanowisko jego ma objąć dotychczasowy zastępca Cziczerina, Litwinow (na lewo).

25-ta rocznica zbrojnej manifestacji

proletarjatu polskiego.

W związku ze zbliżającym się obchodem 25-tej rocznicy wybuchu walki zbrojnej Proletarjatu Polskiego z carskim najazdem, zapoczątkowanym zbrojną Manifestacją w Warszawie na placu Grzybowskim w dniu 13-ym listopada 1905 r. — C. K. W. na posiedzeniu w dniu 12-ym bm. w uzupełnieniu swoich dotychczasowych w sprawie obchodu poleceń, uchwalił wyznaczyć datę Uroczystości Jubileuszowych

na dzień 10-go listopada br.

Uroczystość ta odbędzie się w całym kraju jednocześnie według ustalonego przez Sekretarjat Generalny planu.

Jednocześnie C. K. W. postanowił przyłączyć się do inicjatywy Zjazdu b. więźniów plitycznych w sprawie Zjazdu bojowców oraz członków Pogotowia Bojowego (okres walki z okupantami prusko-austrjackimi) którzy dotąd pozostali wierni idei PPS.

Zjazd ten odbędzie się 9-go i 10-go listopada br. w Warszawie.

Wobec powyższego CKW. wzywa wszystkie Komitety Partyjne oraz bratnie organizacje zawodowe, kulturalno-oświatowe i sportowe do zajęcia się przygotowaniem do zbliżającej się uroczystości oraz do poparcia — Zjazdu-bojowców.

W sprawie Zjazdu bojowców należy zwracać się o informacje do tow. posła Tomasza Arciszewskiego, członka b. Wydziału Bojowego PPS. w Warszawie, ulica Czerwonego Krzyża Nr. 20, lub też do Zarządu Gł. b. Więźniów Politycznych, Warszawa, Leszno 53.

Prezydjum CKW. P. P. S.

Ku zniesieniu gospodarczego nacjonalizmu.

GENEWA, 18. 9. (AW.). Komisja gospodarcza L. Nar. opracowała projekt tzw. pokoju gospodarczego dla przedłożenia go Zgromadzeniu L. N. Pierwszym krokiem Ligi Narodów w tej dziedzinie ma być wezwanie wszystkich państw do zawieszenia wojen celnych na przeciąg 2—3 lat. W okresie tym nie będą mogły nastąpić żadne podwyżki stawek celnych. W ciągu tego okresu państwa zbadają możliwość realizacji projektu jednolitej gospodarczej organizacji świata. Ostatnim etapem tej akcji będzie ostateczne zniesienie gospodarczego nacjonalizmu.

Hegemonja Anglji w przyszłym banku reparacyjnym.

BERLIN, 18. 9. (PAT.). W Genewie odbywają się rozmowy między Loucherem a Grahamem w sprawie statutu przyszłego międzynarodowego banku reparacyjnego. — Rozmowy te miały doprowadzić do zasadniczego uzgodnienia stanowisk Francji i Anglji. Chodzić ma przedewszystkiem o ustanowienie siedziby banku oraz o wyznaczenie przez radę banku na stanowisko prezesa Anglika. W ten sposób Anglja uzyskałaby w radzie zarządzającej banku trzech przedstawicieli. Na zasadzie planu Younga Francja, Niemcy, Włochy, Belgja, Japonja i Stany Zjedn. miałyby po dwóch przedstawicieli, zaś Szwajcarja, Holandja, Szwecja, Rumunja, Jugosławja, Grecja i Hiszpanja po jednym przedstawicielu. Ponieważ rada dyrekcyjna ma się składać z 25 osób, pozostaje jedno miejsce wolne, które ma być przyznane bądź Portugalji, bądź Czechosłowacji.

AUTOBUSY-KARAWANY.

WARSZAWA, 18. 9. (AW). „Express Poranny" informuje, że jeden z warszawskich domów pogrzebowych uruchomił specjalne autobusy-karawany do przewożenia zwłok. W autobusach tych jest miejsce na trumnę i 11 miejsc siedzących, przeznaczonych dla rodziny, księdza i żałobników.

—o—

Na łódce z Warszawy do Kopenhagi.

KOPENHAGA, Polak Kazimierz Pruszyński przebył drogę z Warszawy do Kopenhagi wzdłuż brzegów morskich Neimiec i Danji małym kajakiem w ciągu 4 tygodni. Należy przypomnieć, że jego kajak jest łodzią długości zaledwie kilku metrów i szerokości 60 centymetrów. Kajak ten zaopatrzony był w mały żagiel dla zwiększenia szybkości. P. Pruszyński zatrzymał się podczas całej podróży tylko na trzy dni w Bydgoszczy.

KLĘSKA SZARAŃCZY W INDJACH.

LONDYN, 18. 9. (AW). Z Bombaju donoszą, iż prowincji Sind po klęsce powodzi, jaka nawiedziła kraj ten ostatnio, zagraża nowa klęska. Mianowicie ukazały się wielkie masy szarańczy, która niszczy resztki ocalonych podczas powodzi zbiorów. Całkowite zniszczenie zbiorów grozi wygłodzeniem ludności. Również ucierpią poważnie zbiory bawełny.

—:—

O NOWĄ UMOWĘ W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM.

KATOWICE, 18. 9. (AW). Przy końcu bież. tygodnia odbędą się bezpośrednie układy między przedstawicielami śląskiego przemysłu węglowego i związków zawodowych górniczych w sprawie zawarcia nowej umowy. O ileby układy te nie dały pomyślnych wyników, okręgowy inspektor pracy inż. Gallot zwoła oficjalną konferencję zainteresowanych stron w początkach przyszłego tygodnia.

Z dnia.

Luksusowa wyprawa.

Na międzynarodowy zjazd Kas chorych w Zurychu, który tak skompromitował komisarską delegację polską, jeździł też komisarz lwowski Nadzieja. — Widać wśród nowych dygnitarzy kasowych nie było godniejszego.

Aby należycie się zagranicą sprezentować, kazał sobie p. Nadzieja wypłacić z Kasy chorych m. Lwowa trzy tysiące złotych. Ładna sumka. Zjazd trwał trzy dni. Widać potrzeby p. Nadziei są wysokie, a ubezpieczeni poto płacą składki aby te wysokie jego wymagania zaspokajać.

Mogą inni jeździć samochodami rządowymi zagranicę, pomyślał sobie ten koncypient adwokacki z Rzeszowa, to dlaczegoż on nie ma użyć świata, który jest tak piękny. Zwłaszcza gdy się to robi na cudzy koszt.

—o—

Groźba nowych rozruchów w Palestynie.

LONDYN, 18. września. (AW). — Sytuacja w Palestynie staje się znów groźna. Krążą pogłoski, że Arabowie przygotowują nocne napady na rozsiane po kraju kolonje żydowskie. Ludność żydowska oczekuje napadów każdej nocy. W każdym momencie nastąpić może panika.

Skazanie na śmierć młodocianego mordercy.

PARYŻ, 18. 9. (AW.). Sąd w Digne depart. Basses Alpes rozpatrywał sprawę, 2 młodocianych morderców 13-letniego Ughetto i 16-letniego Muchy, syna robotnika polskiego pracującego w kopalniach francuskich. Dokonali oni napadu rabunkowego na rodzinę włościańską, przyczem dzieci pomordowane zostały uderzeniami kamienia w głowę. Ojciec Ughetta, przerażony zbrodniczością swego syna zażądał dlań najcięższego wyroku śmierci. Ughetto skazany został na śmierć, Mucha zaś na 20 lat ciężkiego więzienia.

—o—

Katastrofa kolejowa na Sycylji.

3 osoby zabite, 14 ciężko rannych.

RZYM, 18. 9. (AW.). Na kolei sycylijskiej wydarzyła się straszna katastrofa. Pociąg osobowy idący ze znaczną szybkością wykoleił się na zakręcie. 3 funkcjonarjusze kolejowi ponieśli śmierć na miejscu, 14 pasażerów odniosło ciężkie rany. Jak przypuszczają przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość jaką rozwinął pociąg na niebezpiecznym odcinku.

—o—

Ogromny pożar zbiorników z naftą.

LONDYN, 18. 9. (AW). Pożar ogromnych zbiorników z naftą w porcie angielskim Hull trwa w dalszym ciągu. Obawiają się, iż pożar przeniesie się na sąsiednie zbiorniki. Dookoła cystern straże pożarne sypią wał ochronny, bowiem stalowe ściany zbiorników mogą nie wytrzymać naporu gazów, a wtedy płonąca ciecz rozpryśnie się w szerokim promieniu. W celu zapobieżenia temu cysterny obsypano dookoła specjalną substancją chemiczną, w ilości 8 tonn, Z portu wyprowadzono wszystkie okręty.

Przerwać skandal teatralny.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia rady przybocznej postawiono sprawę teatralną. Może nareszcie przyjdzie w magistracie opamiętanie, aby ruszyć teatry z miejsca.

Na tym samym posiedzeniu ma być załatwiona sprawa poprawienia pragmatyki służbowej, dla pracowników gminnych, jako rezultat ich ostatniej akcji związkowej.

Odroczenie konferencji stronnictw lewicy.

WARSZAWA, 18. 9. (AW.). „Ajencja Wschodnia" dowiaduje się, że konferencja porozumiewawcza stronnictw lewicowych na temat wytworzonej sytuacji politycznej odroczoną została do przyszłego tygodnia. Licznie zebrani w Stolicy posłowie po zapoznaniu się z treścią komunikatu rządowego (w sprawie konferencji czynników rządowych z przedstawicielami klubów) opuścili dziś Warszawę udając się do swych okręgów wyborczych.

—o—

Japonja wobec kwestji rozbrojenia na morzu

TOKIO, 18. 9. (AW.). Na posiedzeniu rady ministrów japońskich — min. marynarki admirał Takaabe zeferował stosunek rządu japońskiego do kwestji rozbrojenia na morzu. Japonja przystąpi do ogólnego rozbrojenia i gotowa jest podjąć w tej sprawie rokowania. Przedewszystkiem Japonja uważa, iż zakaz budowy wielkich jednostek bojowych na morzu winien być przedłożony do r. 1936. Również łodzie podwodne, zdaniem Japonji winny być objęte zakazem. Japonja uznaje typ krążownika amerykańskiego o pojemności 10 tys tonn, zaopatrzonego w 8 armat, za miarodajny i swoją flotę wojenną pragnie pragnie utrzymać w stosunku 70 proc. do zbrojeń amerykańskich.

Z Kraju i ze Świata.

Kronika telegraficzna.

WILNO. Tutejsze koła białoruskie, otrzymały wiadomości, że w Mińsku aresztowano kilku komunistycznych poetów białoruskich, pod zarzutem uprawiania agitacji nacjonalistycznej.

RYGA. Bez względu na protest, jaki wystosowała konferencja litewskich emigrantów politycznych do Łotwy, władze łotewskie wydały Litwie emigranta Klauszulisa, który w swoim czasie zamordował policjanta litewskiego i zbiegł do Łotwy.

Kronika polityczna.

KONFERENCJA.

WARSZAWA, 18. 9. (tel. wł.). Dziś przybył do Belwederu Prezydent Rzeczypospolitej i odbył dłuższą konferencję z marsz. Piłsudskim.

AUDJENCJE U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

WARSZAWA, 18. 9. (AW). P. Prezydent Rzpltej przyjął dziś b. premjera japońskiego bar. Togo, w godzinach południowych zaś P. Prezydent przyjął francuskiego ministra p. Bonnefous, — którego na Zamku podejmował śniadaniem. W dn. 19. bm. P. Prezydent opuszcza Warszawę udając się samochodem na teren województw południowo-wschodnich. Podróż P. Prezydenta ma charakter oficjalny i potrwa około 14 dni.

Komisarz Kasy Chorych w Olkuszu.

OLKUSZ, 18. 9. (AW). Na mocy rozporządzenia zostały rozwiązane wszystkie autonomiczne władze w powiatowej Kasie chorych w Olkuszu, tj. rada, zarząd, komisja rewizyjna i komisja rozjemcza. Komisarzem Kasy chorych mianowany został p. Zygmunt Milbrandt.

Pogrom klasztorów w Sowietach

MOSKWA. 18. 9. (AW). Z inicjatywy związku bezbożników na całem terytorjum Rosji sowieckiej odbywa się pogrom prawosławnych klasztorów. — Oddziały milicji sowieckiej zmuszają zakonnice i zakonników do opuszczenia budynków klasztornych, cerkwie klasztorne są zamykane, cały majątek klasztorów ulega rekwizycji. W tych przypadkach, w których ludność lub zakonnicy usiłują stawić czynny opór władzom komunistycznym, milicja dokonywa aresztowań. Ostatnio aresztowano w gubernji kałuskiej kilkunastu mnichów z archimandrytą Jonaszem na czele.

—o—

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY.

BERLIN, 18. 9. (Pat.). Dzienniki poranne donoszą, że wczoraj przedpołudniem w Zwickau dokonano napadu na trzech kasjerów jednego z towarzystw kopalnianych. Kasjerzy ci wraz z dwoma robotnikami transportowali worek, zawierający 86.000 marek. Nagle przystąpiło do nich dwóch uzbrojonych w rewolwery ludzi, którzy odebrali im wszystkie pieniądze i zbiegli samochodem.

—o—

POŻAR W SKŁADZIE FILMÓW.

LIPSK, 18. 9. (AW). W lipskim składzie filmów „Delfina" wybuchł pożar, który rozprzestrzenił się z ogromną szybkością, ogarniając prawie cały gmach. Wszystkie oddziały straży ogniowej prowadziły akcję ratunkową. Kilkunastu strażaków zostało zatrutych gazami wydzielającymi się z płonących taśm filmowych. Wszystkie mieszkania i luksusowa kawiarnia zostały zniszczone doszczętnie. Straty olbrzymie.

—::—

Sensacyjna rozprawa o usiłowane zabójstwo

WARSZAWA, 18. 9. (AW.). Dziś przed Sądem Okręg. rozpoczęła się rozprawa przeciwko Józefowi Wójcikowi, oskarżonemu o usiłowane zabójstwo na osobach 2 oficerów 36 pp. w Piastowie. Na początku rozprawy obrona postawiła wniosek o przesłuchanie dodatkowe pp. Zdziechowskiego, Strońskiego, Nowaczyńskiego, Mostowicza, Trąmpczyńskiego jako tych, którzy w swoim czasie padli ofiarami tajemniczych napadów. Obrońca adw. Kijeński wskazał, że Wójcik jest osobnikiem wyjątkowo przeczulonym, bowiem będąc oficerem rezerwowym natychmiast po przewrocie majowym zwrócił się do p. Prez. Rzpltej z prośbą o zdegradowanie go do stanowiska szeregowca rezerwy, nie chcąc dłużej nosić munduru oficerskiego, co p. Prez. uwzględnił.

Dziś zeznawał oskarżony, który nie przyznaje się do winy usiłowanego zabójstwa i zelżenia przybyłych doń oficerów.

Ze względu na zbyt wczesną godzinę zjawienia się oficerów przypuszczał, że ma do czynienia z ludźmi, którzy przybyli doń w złych zamiarach Oficerowie ci weszli przy tem w czapkach i po zadaniu pytania czy mają do czynienia z p. Wójcikiem jeden z przybyłych uderzył oskarżonego pięścią w twarz, drugi zaś obnażył szablę. Wtedy oskarżony strzelił z rewolweru raniąc jednego z przybyłych. Działał więc w obronie własnej i koniecznej. Żona Wójcika, która przybyła mu z pomocą została poraniona przez oficerów szablą w rękę. Jutro d. c. rozpawy.

———

W piątek o g. 7 wieczór Rynek 8 I. p. każdy robotnik młodociany przychodzi na

WIELKIE ZGROMADZENIE

młodocianego proletarjatu fabryk, warsztatów i sklepów. Wasza obecność wykaże czy rozumiecie swój interes.

Sprawa podobna do tragedji Sacca i Vancettiego.

W „Robotniku Polskim“ (Detroit) czytamy:

W Los Angeles odbył się wielki wiec, poświęcony sprawie niewinnie zasądzonych — Tom'a Mooney'a i Warren'a Billings'a, działaczy robotniczych, których oskarżono o podłożenie bomby podczas parady wojennej i skazano na dożywotnie więzienie. Głównym mówcą był sędzia Griffin, pod przewodnictwem którego odbywał się proces, a który wypowiedział wielką mowę — stwierdzającą, że Monney i Billings

padli ofiarą konspiracji i że są niewinni.

„Nie przyszedłem tutaj z jakichkolwiek osobistych względów do Monney'a“, oświadczył sędzia Griffin. — Nie podzielam wcale jego idei, ani poglądów które on głosił. Jego polityczne poglądy i moje są tak od siebie odległe, jak niebo i ziemia.

Lecz jestem osobiście zainteresowany w sprawie sądowej, ponieważ w moim sądzie to się wydarzyło. Zaszła

wielka omyłka sądowa.

Przychodzę tutaj by stanąć w obronie Thomasa J. Mooney'a i powiedzieć Wam historję ich sprawy“.

Sędzia Griffin następnie szczegółowo opisał wypadki związane z wybuchem bomby na obchodzie Pogotowia Wojennego 22-go lipca 1916 r., w San Francisco, wybuchu, w którym dziewięć niewinnych osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt rannych.

Jako podejrzanych o ten zamach aresztowano Mooney'a i Billings'a i skazano ich na podstawie zeznań 4 świadków, Johna Macdonalda, niejakiej Edansowej z córką i Franka Oxmana.

Mówca oświadczył, że gdyby zeznania tych czworga świadków były wiarygodne, werdykt potwierdzający winę byłby usprawiedliwiony.

Lecz sędzia Griffin wykazał, że Oxman był krzywoprzysięzcą i nakłaniał do krzywoprzysięstwa, a obie niewiasty i Macdonald okazali się osobami złej sławy i narzędziami prokuratorji.

Przemawiał następnie ks. Robert A. Lucey, który powiedział, że „uwięzienie Monney'a jest tylko walka pomiędzy potężnymi interesami i tymi, którzy pracują na swój chleb“.

Dwa obozy wśród literatów ros.

WARSZAWA, 18. września. (AW). Jak donoszą z Moskwy, w związku pisarzy sowieckich nastąpił rozłam, który odsłania głęboki kryzys wśród sfer literackich czerwonej Moskwy. Prezes tego związku, do niedawna zagorzały komunista, wybitny pisarz Borys Pilniak, napisał rewolucyjną powieść opartą na stosunkach sowieckich. Ponieważ cenzura sowiecka zabroniła drukowania tej książki Pilniak, wydał ją w towarzystwie emigracyjnem w Berlinie. Wobec tego władze sowieckie rozwiązały związek pisarzy sowieckich. Na gruzach tego związku powstały dwie organizacje: opozycyjna i „prawowierna“. Na czele pierwszej stoi Pilniak, na czele drugiej zbieg z Polski Bruno Jasieński.

—o—

Przesycony moloch.

Ekonomista Stuart Chase twierdzi, że Stany Zjednoczone marnotrawią rocznie w rozmaity sposób około dziesięć miljardów dolarów. Jak wykazuje statystyka miasta Nowego Jorku, w jednym tylko roku w odpadkach, wyrzucanych z domów, znajdowało się za 16,000.000 dol. żywności, która wyrzucona została jeszcze w stanie, zupełnie dobrym do użytku; chleb stanowił w tem jedną trzecią część, zaś mięso jedną szóstą część.

Stale i bardzo często zmieniające się fasony w ubraniach i obuwiu, szczególniej damskiem, stanowią marnotrawstwo olbrzymich sum, jakich nikt nie zdaje sobie sprawy. Samych kosmetyków jest przeszło 15.000 rozmaitych odmian, a niektóre z nich nigdy w użyciu się nie przyjęły, chociaż w rzeczywistości są lepsze, niż najbardziej wzięte. Stale zmieniająca się moda w biżuterji damskiej i męskiej, nawet obcinanie włosów, fasony sukien, pończoszek i bielizny damskiej, wszystko to kosztuje rocznie pracę conajmniej 6.000.000 robotników i wszystko to idzie na marne.

Produkowanie artykułów zbędnych niepotrzebnych, bezczynność, brak wydajności w pracy ludzkiej i maszynowej, złe metody techniczne, niewłaściwe wykorzystanie siły naturalnej wodnej — wszystko to jest marnotrawstwem, pociągającem za sobą miljonowe sumy w wydatkach niepotrzebnych, któreby mogły być użyte na rzeczy potrzebne, pożytek przynoszące. Końcowe zestawienie Stuarta Chase wykazuje, że marnuje się w St. Zjednoczonych rocznie: pięć biljonów stóp kubicznych drzewa; 50 miljonów koni motorowej siły wodnej; sześć biljonów stóp kubicznych naturalnego gazu ziemnego; 750 miljonów ton węgla i biljon beczek nafty, pozatem olbrzymie ilości rozmaitych metali, zwyczajnych i szlachetnych i półproduktów, które wszystkie razem stanowić mogłyby źródło bogactwa dla całego narodu.

—o—

Kłopot z powodu braku aresztantów.

Miasto Palatine w stanie Illinois wybudowało więzienie, rzekomo z taką dokładnością, że żaden z aresztowanych wyłamać się z niego nie potrafi. Zamierzano urządzić poświęcenie więzienia, lecz uroczystość tę odroczono, ponieważ miasteczko Palatine żadnego więźnia nie miało. Policjanci szukali w pocie czoła za jakimś przestępcą, aż nareszcie udało im się zaaresztować niejakiego A. L. Fiałkę z Chicago za drobne przestępstwo. Wielka radość zapanowała wśród ojców miasta, że nareszcie mając więźnia, gdzie będzie można dokonać aktu poświęcenia. Tymczasem Fiałka uciekł w nocy z aresztu. I byłoby trzeba z poświęceniem zwlekać jeszcze dłużej, gdyby policja chicagoska nie była go aresztowała za ucieczkę. Teraz chyba uroczysty akt dokonany zostanie na pewno, skoro Fiałkę sprowadzono do Palatine, jako uciekiniera.

Mussolini - imperator Wszechromanji

Obłąkane fantazje faszyzmu włoskiego.

W czasopiśmie rzymskiem „Antieuropa" został przepuszczony przez cenzurę charakterystyczny artykuł Hiroma Motherwella zamieszczonego w „Harpers Magazine" p. t. Mussolini cesarz Romanów".

W artykule tym autor przypomina, że Mussolini przy różnyych okazjach nazywał Włochów narodem powołanym do panowania nad światem, wskazuje na to, że wydatki na armję we Włoszech wynosiły w r. 1929 1 miljard 324 miljonów lirów złotych i rozwija następnie następujący program na przyszłość:

Wojna z Francją w czasie której Włochy popierane przez neutralność Anglji i przychylność Niemiec oraz Austrji zwyciężają przy pomocy jakiegoś wynalazku, który narazie utrzymuje się w tajemnicy.

Następnie sojusz z Francją, powrót monarchji z jakimś Bourbonem na czele, bratem małżonki księcia Apulji. Ciekawem jest także, że cenzura nie tknęła miejsca, w którem autor artykułu sadza tego księcia Apulji na tronie włoskim. Tron ten, jak wiadomo, w myśl konstytucji, należy się następcy tronu. Następca tronu jednak uchodzi za antyfaszystę. A zatem panromańska liga obydwu monarchij z stolicą w Rzymie, jako centrum chrześcijaństwa. Sojusz z Hiszpanją, który zresztą dziś już istnieje i uprawnia Włochy do używania portów hiszpańskich w wypadku wojny i absolutne panowanie na Morzu Śródziemnem. Prezydentem ligi Panromańskiej byłby Mussolini, w przyszłości Mussolini, cesarz Romanów...

Wszystko to dokonać się ma, wedle proroctwa Mussoliniego, między rokiem 1935—1940. Do tego czasu dużo wody w morze upłynie. Narazie imperjum światowe Włoch rozciąga się jedynie na... Albanję.

Pachołkowie Mussoliniego.





nazywani ministrami. Jak wiadomo, Mussolini, rzekomo pragnąc poświęcić się wyłącznie sprawom wewnętrznej polityki, szereg ministerstw, któremi dotychczas sam zawiadywał, oddał dotychczasowym podsekretarzom stanu, mianując ich ministrami. Oczywiście są oni mimo tytułów ministrów nadal tylko pachołkami Mussoliniego, wypełniającymi bezwzględnie jego rozkazy. — Na rycinie trzech z tych „ministrów": Od strony lewej — gen. de Bona (kolonje); admirał Sirianni (marynarka), gen Balbo (lotnictwo).

Zygzaki.

Pat i autograf Michałka.

Onegdaj rozpoczął w Sinaia swe obrady międzynarodowy kongres krytyków teatralnych i muzycznych.

Przed otwarciem kongresu królowa Marja przyjęła członków na audjencji, podczas której obecny był także 7-letni król Michał.

Dotychczas wszystko w porządku, nawet to, że 7-letni malec, któremu w głowie jeszcze figle i zabawy dziecięce, został zmuszony do uczestniczenia w zebraniu tak ciężko poważnych mężów jakimi są zwykle krytycy. Ale wprost komicznie brzmi dalszy ciąg odnośnej depeszy Pat'a:

„W czasie audjencji król Michał po raz pierwszy w życiu udzielił przyjętym uczestnikom kongresu swych autografów".

Z pełnem namaszczenia wzruszeniem przyjęli prawdopodobnie krytycy gryzmoły królewskiego berbecia... lecz to ich sprawa, jak się odnoszą do tego śmiesznego epizodu. Smutne w tem wszystkiem, że „Pat", oficjalna polska ajencja telegraficzna uważa za stosowne ośmieszać się podawaniem takich bzdurstw prasie polskiej.

s.

Przed dniem młodzieży.

W roku tym jak i w latach ubiegłych młodzież robotnicza obchodzić będzie uroczyście dzień 6 października, który jest świętem międzynarodowego proletarjatu młodocianego.

W dniu tym na całym świecie młodzież pracująca wysunie swoje hasła i żądania, zamanifestuje swoją solidarność z klasowym ruchem robotniczym.

Lwowska Organizacja Młodzieży T. U. R. rozpoczęła już pracę nad należytem przygotowaniem 6 października.

Odbyte dnia 12 bm. Zebranie Członków Lwowskiego T. U. R. opracowało plan masowej akcji nad dniem Młodzieży, która musi dowieść, *że młodzież robotnicza mimo ataków na jej organizację i jej prawa, walczyć będzie niezłomnie o zrealizowanie ideałów socjalistycznych.*

W szczególności przewidziany jest szereg masówek dla młodocianego proletarjatu fabryk, warsztatów i sklepów.

—o—

Sensacyjny mord w Paryżu.

Z Paryża donoszą: Szef oddziału kryminalnego policji paryskiej, d. Bayle został zamordowany na schodach prowadzących do jego biura.

Sprawcę schwytano na ulicy. Jest nim 43-letni zastępca handlowy, Philippone, który dokonał mordu z zemsty.

Dr. Bayle uchodził za autorytet w ocenianiu prawdziwości dzieł sztuki. W jednym z procesów, który w szczególności dotyczył sprawcy Philippone, Dr. Bayle powołany jako rzeczoznawca do oceny mebli, przez swoją opinję zaszkodził interesom Philippona.

Mord dokonany został z premedytacją, przyczem sprawca oświadczył „zamordowałem go, ponieważ tem co mi zrobił zasłużył na śmierć, choć był ojcem pięciorga dzieci". Charakterystycznem jest, że wartość onych mebli nie przekraczała sumy 13.500 fr.

19 OFIAR KATASTROFY W KOPALNI

SAARBRUECKEN, 18. 9. (Pat.). Z pod gruzów w kopalni Karola, w której wczoraj wydarzyła się druga z rzędu eksplozja wydobyto zwłoki dalszych 4 ofiar. W ten sposób ogólna liczba zabitych w drugiej katastrofie wynosi 19 osób.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Co złe -- w gruzy się rozleci!

Robotnicy „Limanowy“ piętnują B. B. S.

Przy zakładaniu B. B. S. w Borysławiu najwięcej może zdołano naciągnąć do niej robotników z „Limanowej“, z której przy pomocy dyrekcji uczyniono twierdzę B. B. S. Limanowa dała przytułek i schronienie w kasynie, dała orkiestrę, korzystając ze sposobności do rozbicia robotniczej organizacji. Słowem rozpanoszyła się BBS ze swoją delegacją do tego stopnia, że pomału zaczęła zaprzedawać interesy robotników.

W końcu musiało przyjść otrzeźwienie — robotnicy przekonali się, że zostali zaprzedani ,zbałamuceni, i oszukani. Otwarł im oczy fakt ostatniego wystąpienia delegacji BBS. za wyrzuceniem robotników z pracy.

Grupa rządowa BBS. traci w Borysławiu ostatnią placówkę, ostatnią deskę ratunku.

Na dwóch zgromadzeniach firmowych, odbytych w dniach 5 i 14 bm. przy udziale większości robotników — po przemówieniach tow. St. Bociana sekretarza Zw. Górników o budowie domów, roli i istocie BBS. oraz spraw organizacji zawodowej, szereg robotników, jak tow. Bobatów i inni z zadowoleniem potwierdzili wywody prelegenta, zdemaskowali obłudę, fałsz i szkodliwość BBS., prosząc organizacje klasowe o zorganizowanie napowrót w całości robotników „Limanowy“, którzy przekonali się, że BBS to postronek na robotników, że tylko klasowe związki zaw. i PPS. bronią sprawy robotniczej.

ROBOTNICY „LIMANOWY“ ZA BUDOWĄ DOMÓW ROBOTNICZYCH.

Na zgromadzeniach uchwalono następujące rezolucje:

Robotnicy konc. „Limanowa“ zebrani w niewykończonym domu robotniczym, stanowczo domagają się od pracodawców naftowych odprowadzania 1 proc. od płac na wykończenie budowy na dotychczasowych zasadach.

Równocześnie zebrani stwierdzają, że tzw. frakcja B. B. S. nie ma nic wspólnego z robotnikami ani przemysłem — a więc ich protest przeciw budowie nie może być brany pod uwagę.

W SPRAWACH ORGANIZACYJ- W SPRAWACH ORGANIZACYJNYCH.

Czasy, które przeżywa obecnie w Polsce klasa robotnicza wymagają nadzwyczajnej prasy i czujności, a przedewszystkiem owiązania się robotników łańcuchem solidarności i organizacji. Silnie zorganizowani, śmiało możemy iść do każdej walki. To też robotnicy konc. „Małopolska-Premier“, na zgromadzeniu ślubując wierność klas. Zw. zaw. i PPS. wzywają ogół robotników naftowych do Centr. Zw. Gór. i Zw. Metalowców.

1) Żadna frakcja BBS. nie zmyli robotników, ani nie uszczupli siły klasy robotniczej.

2) Zgromadzenie protestuje przeciwko redukowaniu z pracy robotników po 4-ch tygodniach choroby, co jest największą niesprawiedliwością i zbrodnią, aby schorzałego i wycieńczonego chorobą robotnika wyrzucać na bruk na pastwę losu.

W SPRAWIE UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ.

Zgromadzeni domagają się zwołania Sejmu i uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Następnie ogół robotników w firmie „Limanowa“ protestuje przeciw oddaniu orkiestry robotniczej grupie ludzi BBS. Orkiestra jago własność firmy i robotników winna być pod zarządem ogółu robotników.

Kto chce robić rządowej grupie prezenty, może to czynić na własny rachunek. Zebrani polecają przeprowadzenie akcji w kierunku odebrania orkiestry z niewłaściwych i nieodpowiednich rąk.

POTĘPIENIE BBS.

Ogół robotników oświadcza, że obecna samozwańcza i protekcyjna delegacja BBS., składająca się z mętów i szumowin, nie jest delegacją robotniczą, czego dała ona dowód haniebnym wystąpieniem w dyrekcji w celu pozbawienia robotników pracy, lub mieszkań. To wystąpienie delegatów jak całą działalność frakcji BBS — ogół robotników jaknajdobitniej potępia, domagając się od organizacji klasowych przeprowadzenia wyborów faktycznych delegatów robotniczych.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Stasio ma „boja“.

Stasio Zakrzewski, znany ze swego męstwa w intendanturze, z chwilą objęcia urzędowania komisarskiego w Kasie drohobyckiej i na tem polu wykazuje niebywałą odwagę. Już od pierwszego dnia przy obiedzie w restauracji Scholza był pilnowany przez ajentów policyjnych, a następnie stale urzęduje pod ochroną policji. W Drohobyczu jest dużo urzędów, jak Starostwo, Sąd, Magistrat itd., które mają do czynienia ze stronami, a nikomu w urzędowaniu niepotrzebna jest ochrona policji, — jedynie komisarzowi Kasy Chorych. Strach ma wielkie oczy. Aby upozorować swoje tchórzostwo, rozpowiada pan komisarz, że otrzymuje anonimy z groźbami. Powszechnie wiadomo, że dla człowieka uczciwego i z czystem sumieniem anonim nie jest groźny — a ktoby zresztą chciał znęcać się nad tchórzem i brukać sobie ręce!

Rozwiązany Zarząd Kasy Chorych w Drohobyczu, przeciw rozwiązującemu go dekretowi Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie wniósł rekurs do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie. Rekurs ten gruntownie opracowany i bezwzględnie obalający motywy reskryptu Okr. Urzędu, podpisany został przez siedmiu członków Zarządu, (ponieważ jeden członek Zarządu w tym czasie był na kuracji w Worochcie, a drugi wstrzymał się od głosowania). Ponieważ Okręgowy Urząd ma nielada kłopot z obaleniem rekursu — przeto pan Zakrzewski chcąc mu przyjść z pomocą, aby dłużej siedzieć na stołku komisarskim, zaczął akcję, wśród członków rozwiązanego Zarządu, namawiając ich do cofnięcia ich podpisów pod rekursem.

Całą tę akcję prowadzi ściśle poufnie, chcąc podstępem, a jak w mieście mówią, i obietnicami wyłudzić od byłych członków Zarządu wycofanie ich podpisów i w ten sposób zlikwidować rekurs.

O ile zatem argumenty Okręgowego Urzędu byłyby słuszne i dostateczne do rozwiązania Zarządu, macherki tego rodzaju byłyby zbyteczne. Słusznie zatem mówi stare przysłowie, że na złodzieju czapka gore.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

Pan Naczelnik hula!

Znana już czytelnikom dumna a próżna figurka sprawująca urząd zawiadowcy stacji Chryplin, ufny w poparcie zaczyna naprawdę igrać sobie nietylko z władz przełożonych, ale też z z istniejących rozporządzeń. — Otóż przed kilku dniami, przyniesione mu do podpisu urzędowe zgłoszenie uszkodzenia wagonów, podarł w kawałki, nie chcąc go podpisać. Odeszło zatem w strzępach do Dyrekcji. Na zwróconą mu uwagę odpowiedział: „Niech mnie pan skarży, ja się i tak bardzo boję“.

Doprawdy, że wybryki tego „indywiduum są skandalicznemi, ale „plecy“ na to radzą. Czas najwyższy otworzyć w Stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej naoścież drzwi i okna i wpuścić trochę świeżego powietrza.

—o—

Z wystąpień Zarz. Okr. ZZK.

Wedle brzmienia ustawy o czasie pracy na kolejach, winni rewidenci wagonów i smarownicy przy odpowiedniej ilości przebiegających pociągów przez stację pracować wedle współczynnika I. Mimoto wspomniani pracują w tut. okręgu dyrekcyjnym wszędzie po 12 godzin. W związku z tem Z. O. Z. Z. K. wystąpił z memorjałem o zastosowanie względem powyższych zajętych w Stanisławowie i Chodorowie współczynnika I.

Na stacji Kopyczyńce nie posiadają zatrudnione tam drużyny przetokowe żadnego schroniska służbowego, tak, że ustawicznie przebywać muszą pod gołem niebem, wobec czego wystąpiono z żądaniem przydzielenia im nie zbędnej ubikacji służbowej. Na stacji Otynja zmusza się w służbie będących zwrotniczych do rozładunku wagonów z węglem nadchodzącym tam dla potrzeb kolejowych i na deputat opałowy dla zatrudnionych tam oraz zamieszkałych pracowników kolejowych w ilości ponad 110 osób. W tej sprawie odniesiono się z żądaniem zniesienia niesłusznie nakładanych im prac, które powodują przemęczenie w służbie, co wprowadzić może ujemne skutki w bezpieczeństwie ruchu.

Na powyższe memorjały nie udzielono jeszcze odpowiedzi, po otrzymaniu której powiadomi się interesowanych.

Kronika Stanisławowska

POD ZARZUTEM MORDERSTWA Hruber Marja, pow. Żydaczów i Komarnicka Filipina ze Stanisławowa przytrzymane zostały pod zarzutem morderstwa dokonanego na półtoramiesięcznem dziecku, płci żeńskiej, Marji Hrubej.

KRADZIEŻE. Donta Jan, głuchoniemy, bez stałego miejsca pobytu, został przytrzymany za kradzież garderoby na szkodę Tadeusza Kozłowskiego wart. 100 zł. Skradzione rzeczy odebrano.

Pod zarzutem kradzieży 100 flaszek koniaku wart. 500 zł. na szkodę Maksa Feldbauma, właśc. kawiarni „Pasaż“ w Stanisławowie przytrzymano Berbeluka Michała, bez stałego miejsca zamieszkania.

Mielnicki Wasyl i Anna Kobuła bez stałego miejsca zam. przytrzymani zostali pod zarzutem kradzieży garderoby i pościeli wart. 200 zł. na szkodę Beina Salomona ze Stanisławowa.

O kradzieży bielizny, wart. 235 zł. w dniu 15. b. m. z zamkniętego mieszkania podczas nieobecności za pomocą wyrwania okna, doniosła Brutman Chana, ze Stanisławowa.

O UCIECZCE swego małoletniego brata Simona Krautmana i dokonanej przez tegoż kradzieży gotówki nieustalonej dotychczas kwoty (około kilkaset złotych), zgłosił Krautman Usher r. Friedberg ze Stanisławowa.

ZA ZGWAŁCENIE Heleny Szfernabierówny lat 14, ze Stanisławowa, przytrzymany został Gouch Emil.

„Wróg rządów komisarskich“ — komisarzem Kasy chor. w Stryju.

Lansowana od dłuższego czasu „plotka“ o mających nastąpić w Powiatowej Kasie chorych w Stryju rządach komisarskich i objęciu posady przez p. Sucharskiego, znalazła wreszcie swój „finał“ w decyzji „kompetentnych fraków“. Jak nas informują, p. Wernicowa miała swym autorytetem przechylić szalę na stronę wyżej wymienionego.

A więc ten zasadniczy wróg rządów komisarskich Aleksander Sucharski obejmie niebawem znienawidzone przez się stanowisko komisarza Kasy chorych w Stryju.

Tutejsza Kasa chorych w nowym komisarzu otrzyma nie byle jakiego fachowca, bowiem p. Sucharski rozumie się tak na sprawach ubezpieczeń robotników jak niedźwiedź na gwiazdach. Zaś o dobrych apetytach pp. Werniców na posady napiszemy innym razem.

Rada Robotn. PPS w Stryju.

—o—

Z pod szubienicy na dożywotnie więzienie.

WARSZAWA, 18. 9. (tel. wł.). Jednym z ciekawszych typów w galerji zbrodniarzy jest młodociany morderca małżonków Tyszerów w Łodzi, Stanisław Łaniucha, lat 19.

Sąd okręgowy łódzki skazał go na karę śmierci, on jednak przyjął wyrok z uśmiechem na ustach i ni z tego ni z owego krzyknął:

— Niech żyją piękne kobiety!

Wyglądało to jak pozowanie na cynizm i nonszalancję, opartą na wzorach kryminalnych powieścideł, lub też na oznakę nienormalności umysłowej. Zachowanie oskarżonego w toku rozprawy było również conajmniej dziwne. Łaniucha pokładał się na ławce, ziewał i czynił wrażenie człowieka, który uczestniczy w procesie nie jako strona zainteresowana i podsądny, nad którym wisi wyrok śmierci, lecz jak przygodny widz, znudzony sprawą osoby zgoła obcej.

Łaniucha był nielada zbrodniarzem. Zamordował w składzie fortepianów z zasadzki Tyszerową, zadając jej kilkanaście ciosów przyniesionym specjalnie toporkiem, w ten sam sposób zgładził następnie Tyszera, któremu formalnie zmasakrował czaszkę licznemi ciosami, a później tymże toporkiem zabił służącą Tyszerów, Borowską.

Zamordował ją z głęboką premedytacją wywiózłszy uprzednio w taksówce poza miasto. Chciał w ten sposób pozbyć się niewygodnego świadka.

Warszawski sąd apelacyjny, rozpatrując ponownie tę sprawę, powziął wątpliwości co do stanu umysłowego mordercy tak ze względu na jego zawanie się, jak i z racji techniki samej zbrodni.

Sąd apelacyjny zdecydował sprawę odroczyć i zbadać poczytalność oskarżonego.

Komisja, złożona z trzech psychjatrów, po zbadaniu Łaniuchy orzekła, że jest on poczytalny, ma zdolność zrozumienia istoty dokonanego czynu, natomiast posiada pewien defekt psychiczny, polegający na ograniczonej zdolności kierowania swemi czynami.

Sprawa znalazła się onegdaj po raz drugi w sądzie apelacyjnym.

Sąd apelacyjny skazał Łaniuchę na ciężkie więzienie bezterminowe.

Bójka uliczna w Berlinie.

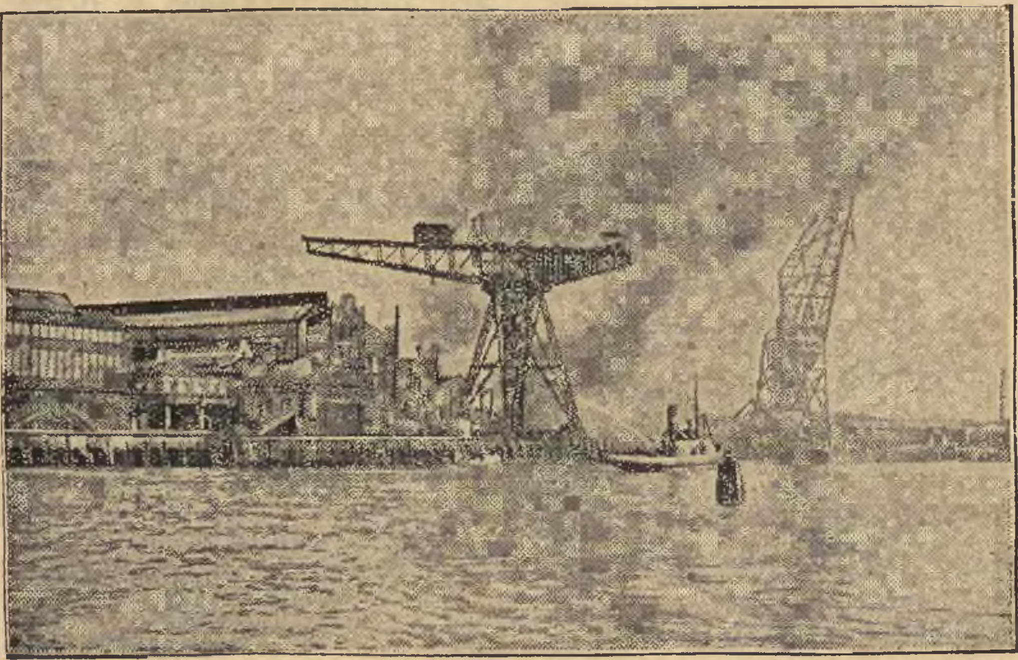
BERLIN, 18. 9. (AW.). Z Gernrode donoszą, iż doszło tam, na zebraniu protestacyjnem przeciwko planowi Younga, urządzonem przez nacjonalistów do bójki między narodowymi socjalistami a socjaldemokratami. — Mówcy socjal-demokratycznemu udzielono głosu w dyskusji, przyczem miał on przemawiać 15 minut. Po tym terminie jednak mówca poparty przez swych zwolenników nie chciał opuścić mównicy. Wywiązała się walka, którą przerwała policja, zmuszona do użycia białej broni.

Zwiększenie kadr nauczycielskich.

WARSZAWA, 18. 9. (tel. wł.). Min. oświaty zdecydowało zwiększyć znacznie kadry nauczycieli szkół powszechnych.

W budżecie ustalone zostało 1500 nowych etatów nauczycielskich.

Pożar w dokach okrętowych w Kilonji



zniszczyli kompletnie hale motorów.

Przed zakończeniem wielkiego procesu o zdradę stanu.

Sensacyjny proces dra Tuki, oskarżonego o akcję, zmierzającą do oderbania Słowaczyzny od republiki czechosłowackiej, jest już na ukończeniu, a wyrok zapadnie w najbliższym czasie. Akt oskarżenia stara się dowieść, że dr. Tuka popełnił zdradę stanu przez porozumiewanie się z Węgrami i przygotowywanie zbrojnego powstania na Słowaczyźnie, podczas gdy obrona dowodzi, że dr. Tuka dążył tylko do wywalczenia Słowakom autonomji w ramach republiki czechosłowackiej.

Szwajcarski dziennik „Neue Zuericher Ztg." omawiając stosunki między Czechami a Słowakami na tle procesu Tuki, stwierdza, że Słowacy, powołując się na umowę Pittsburską z października 1918 roku domagają się autonomji, gdy tymczasem Czesi zalali Słowację i wszystkich tych, którzy im się nie chcą podporządkować, nazywają madziarami i wrogami państwa. Najwytrwalej walczy o samodzielność Słowacji słowacka partja ludowa ks. Hlinki i ona to właściwie jest oskarżona w procesie Tuki. Poszczególni Czesi z agrarjuszami na czele dążą do zniszczenia tej partji i cały proces jest na to obliczony. Nie skończy się więc walka tych partyj z chwilą, gdy zapadnie taki czy inny wyrok w procesie. — W kołach praskich panuje przekonanie, że lepiej byłoby, gdyby tego procesu wogóle nie wszczynano.

—o—

Mord, podpalenie i rabunek w woj. Lwowskim

(u) Onegdaj wieczór na festynie w Majdanie Mokrotyńskim, koło Żółkwi, parobek Ołeksa Doliński, z sąsiedniej wsi Dąbrowica, w czasie wynikłej bójki został zamordowany nożem przez miejscowych wyrostków. Zabójcy na razie nie odszukała policja.

———

W Seczynowie, koło Bobrki, wczoraj po godzinie 10-tej w nocy podpalono 3 sterty pszenicy, na szkodę dzierżawcy folwarku Abrahama Rothenberga. Sterty te spłonęły zupełnie, wyrządzając znaczną szkodę dzierżawcy.

W Kolbuszowej Dolnej wczoraj po północy wdarło się 4 uzbrojonych w rewolwery opryszków do restauracji Natana Dilfelda. Napastnicy, sterroryzowawszy domowników, zrabowali 600 zł. w gotówce, oraz tytoń, wartości około 70 zł.

———

Onegdaj w nocy włamało się kilku osobników do biura elektrowni miejskiej w Samborze. Złodzieje dokonali „harakiri" na kasie ogniotrwałej, poczem skradli 1.351 zł. i 49 groszy.

———

Na marginesie.

Maskowane tchórzostwo.

„Dziennik Ludowy" i Lwowski „Kurjer Poranny" przedstawiły zgodnie z prawdą przebieg obejmowania urzędowania przez p. Schmala w Związku Kas chorych, czemu usiłuje zaprzeczyć kłamliwie „Dziennik Lwowski" następującą notatką:

„W związku z objęciem urzędowania przez p. komisarza Henryka Schmala w tutejszym Zw. Okręgowym Kas chorych pojawiły się w prasie zupełnie zmyślone informacje. Do żadnych form „podawania czy niepodawania ręki" nie mogło dojść, gdyż z żadnej strony próba przywitania się ustępującego dyrektora i obejmującego urzędowanie komisarza nie była zrobiona; podobnie p. H. Schmal nie byłby dopuścił (!) do jakiejkolwiek formy obrazy".

Otóż co słowo to **kłamstwo**.

Właśnie przyszło do próby przywitania i to w formie bardzo jaskrawej.

P. Nieć, wprowadzający p. Schmala w urzędowanie zwrócił się w pewnym momencie do tow. Szczyrka ze słowami: „Pan prezes pozwoli, ze przedstawię panu komisarza rządowego". Wtedy p. Schmal wstał i podszedł aby się przywitać, a tow. Szczyrek, zwracając się do p. Niecia, powiedział „Dziękuję panu, znam tego pana". P. Schmal blady jak ściana, po chwili namysłu orzekł: „Nie biorę tego osobiście do siebie!" Na to otrzymał odpowiedź: „Może pan to zrozumieć, jak się panu podoba". Świadkowie tej sceny: referendarz Urzędu Ubezp. Nieć Eugenjusz i dyr. Związku, major w rezerwie Bogdan Żuławski.

Dokładnym przedstawieniem tej sceny, za co bierzemy najzupełniejszą odpowiedzialność, chcemy przygwoździć wykrętne kłamstwo „Dziennika Lwowskiego". A na jego twierdzenie, że p. Schmal nie byłby dopuścił do jakiejkolwiek formy obrazy, ośmielamy się zapytać, co jeszcze należało uczynić, aby prezes „Strzelca" i Legjonistów i kapitan w rezerwie uczuł się obrażonym? Może odpowiedziałby na to sąd oficerski?

J.

—:::—

FAŁSZERZ PASZPORTÓW ZMARŁ W SĄDZIE.

Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego łomżyńskiego w Ostrołęce, podczas rozpatrywania sprawy o fałszerstwo paszportów zagranicznych, ułatwianie nielegalnej emigracji i inne przestępstwa graniczne, jeden z głównych oskarżonych, Moszek Cukier, lat 57, zamieszkały stale w Warszawie, wskutek przejęcia się sprawą dostał ataku sercowego i zmarł.

—o—

„Żeby cierpieć, trzeba mieć za co żyć".

Z niedoli pracowników państwowych.

„Pracownik Państwowy", organ wydawany staraniem Centr. Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Pracowników państwowych, w jednym z ostatnich numerów pisał o zaciąganiu długów przez francuskich urzędników. U nas jest jeszcze gorzej. Tam zaciąga się długi wtedy, kiedy przyciśnie urzędnika jakieś nieszczęście, choroba, śmierć. U nas zadłuża się kolosalny procent ogółu pracowników. O oszczędnościach, o których się tak wiele pisze — mogą myśleć tylko wyjątkowi, rozporządzający jakimś pobocznym ,a przewyższającym pensję dochodem.

Trzeba też zajrzeć do sanatorjów, by stwierdzić z przerażeniem, czego dokonały głodowe płace pomiędzy pracownikami. A przecież leczy się tylko cząstka, która jakoś potrafiła dostać się do nędznego źródełka państwowej pomocy lekarskiej. Reszta — kaszle i pracuje dopóki nie padnie.

Rząd jednak twierdzi, że nie jest w stanie pomóc. Mówi, że rozumie, ocenia grozę sytuacji, uznaje od paru lat. że pomoc dla pracowników państwowych jest koniecznością państwową. Ale od kwartału do kwartału czeka tłum nędzarzy, zwodzony obietnicami.

Od dłuższego czasu nawet obietnic się nie czeka. Ufa się, że ten złamany nędzą zapatrzeniały tłum będzie nadal ciągnął taczki, jak ciągnął dotychczas. Upadłych zastąpią nowi, których cała falanga czeka w armji bezrobotnych. Ufność słuszna. Lata całe dowodzą, że tę ufność pokładać można ciągle. Kiedy ten tłum był mniej apatyczny — odurzało się go hasłami patrjotyczno - gospodarczemi, stawiając mu przed oczy nietykalnego bożka „równowagi budżetowej", każąc przed nim leżeć plackiem. Leżący nie mogli oglądać tych, dla których bożek był potrzebny, ale którzy nie składali mu żadnych ofiar.

Nie zmieniło i nie zmienia się nic pod tym względem. „Sfery gospodarcze" na użytek rzesz pracujących wywieszają, jak dawniej, jak zawsze — głęboki aforyzm: życie jest tylko cierpieniem.

Ma to jednak nieprzekraczalną granicę: żeby cierpieć, trzeba mieć za co żyć.

Ta granica wydaje się niezwykle bliska.

—o—

Chce pan mieć „lewy" paszport?...

(y) Wielu młodzieńców, pragnąc uniknąć służby wojskowej, w okresie poborowym wyjeżdża zagranicę.

We Lwowie istniała szajka, która za dobrą zapłatą dostarczała „dezerterom" fałszywych paszportów zagranicznych. Również do tych spryciarzy zwracali się wygodni osobnicy, pragnąc zaoszczędzić sobie trudu przy uzyskaniu paszportów. W wielu wypadkach padali oni ofiarą spryciarzy.

Po dłuższej i uciążliwej inwigilacji onegdaj o godz. 6-tej rano zarządziła policja rewizje u podejrzanych.

Główny „dyrektor" szajki, Leib Derbfleisch posiadał przy ul. Kościelnej 6. pokątne biuro do pisania podań. W sekretnej skrytce jego biurka znaleziono wiele gotowych paszportów, fałszywych metryk, świadectw, meldunków, książeczek wojskowych i innych dokumentów,

Drugi spólnik tej szajki Herman Schneid nie nocował w mieszkaniu swem przy ul. Zielonej 46, lecz u trzeciego spólnika Dawida Bauera, przy ul. Szeptyckich 41. Tam krytycznej nocy spał on w ubraniu, a w chwili wkroczenia policji zbiegł do ubikacji ustępowej. Tam też odszukano go i wraz Bauerem odstawiono do aresztu.

Czwartym spólnikiem fałszerzy był Mozes Lipa Donner, zam. przy ul. Pilnikarskiej 3. Umieszczono go również w „ulu".

Kilku mniej winnych pomocników aresztowanych po przesłuchaniu pozostawiono na wolności.

Dalsze dochodzenia w toku.

Pod gruzami domu

RZYM. Według nadeszłych tu wiadomości w Parmie zawalił się dom z pod gruzów którego wydobyto dotąd 6 trupów. Według ostatnich wiadomości pod gruzami znajduje się jeszcze 27 osób, które najprawdopodobniej również poniosły śmierć.

Pan Stasio Zakrzewski i § 32.

Odnośnie do zamieszczonego w „Dzienniku Ludowym" w Nr. 193 z dnia 25. sierpnia 1929 na str. 8-mej artykułu p. t. Wiadomości z Drohobycza — Gospodarka Kasowa Pana Komisarza — proszę po myśli art. 32 rozp. Prez. Rzplitej z 10. maja 1927 Nr. 45 dz. u. R. P. o zamieszczenie następującego sprostowania zawartych tam wiadomości:

Nie jest prawdą ażebym wydał ostatnio podwładnym sobie urzędnikom rozporządzenie, ażeby członkom ubezpieczonym w Kasie chorych których pracodawcy zalegają z wpłatami wstrzymać i nie wydawać kart do lekarzy, chcąc w ten sposób zmusić moralnie pracodawców do zapłacenia należnych kwot z tytułu ubezpieczenia — natomiast prawdą jest, że wydałem polecenie ażeby ze zgłaszającymi się ubezpieczonymi, których pracodawcy od lat 3 nie uiszczają żadnych wkładek — a którym Kasa świadczenia udzielać musi — spisywano protokół celem zastosowania art. 96 ust. z 19. maja 1920.

Nie jest prawdą, ażeby zgłosił się do Kasy chorych profesor Ukr. Tow. Pedagog. ze swoją chorą żoną, lecz na podstawie powyższego rozporządzenia kartki do lekarza mu nie wydano — albowiem prawdą jest, że każdy zgłaszający się chory gdy ma ku temu ustawowe i faktyczne warunki kartkę do lekarza otrzymuje.

Nie jest prawdą, ażeby zaczęło brakować mi pieniędzy i abym chciał je zdobyć przez moralny wpływ ubezpieczonych — natomiast prawdą jest, że pieniędzy mi nie brak skoro pokryłem nawet zalegające od 7 tygodni zasiłki, a od 4 miesięcy pobory, niezapłacone przez rozwiązany Zarząd.

W końcu nie jest prawdą, że w niedługim czasie w Kasie chorych zbędni będą lekarze i urzędnicy — albowiem prawdą jest że tak lekarze jak i urzędnicy nigdy w Kasie chorych nie mogą stać się zbędnymi.

Zakrzewski Stanisław
Komisarz Rządu w Kasie chorych w Drohobyczu.

Karabiny na wsi nie rdzewieją.

(u) Wczoraj stanęła przed sądem przysięgłych szajka, złożona z 14 parobków wraz z Wasylem Morawskim na czele. Mają oni na sumieniu kilka rabunków z bronią w ręku, oraz szereg włamań i kradzieży.

W nocy na 7. lipca kilku z nich napadło koło Weryny na kramarza Łozińskiego. Opryszki, strzelając z karabinu, zrabowali 100 zł.

W nocy na 6. sierpnia, w Wiązowej ad Żółkiew, kilku z nich napadło na dom Orlanderów, pobito gospodynię, która zmuszona była okupić się kwotą 125 zł.

Z powodu powołania licznych świadków rozprawa potrwa 3 dni.

Trybunałowi przewodniczy r. Antoniewicz, oskarża prok. Ogonowski, bronią dr. Głuszkiewicz, dr. Ewyn i dr. Wołoszyn.

—o—

Nieudały występ szantażystów.

(y) Przed niedawnym czasem w tygodniku „Sprawiedliwość" ukazał się artykuł p. t. „O pani Soni, która omal w Jaremczu eintancerką nie została". W artykule tym zarzucano p. Soni, że przebywając sama bez męża na letnisku w Jaremczu, rzekomo zachowywała się niewłaściwie. Oczerniona p. Zofja jest żoną przemysłowca dr. Henryka Rappaporta, zam. przy ul. Kalecza l. 5. — Przed kilku dniami na Targach Wsch. przystąpiło do p. Rappaportowej dwóch mężczyzn, z których jeden przedstawiwszy się jako redaktor „Sprawiedliwości", Kijanowski, kolegę swego przedstawił jako osobistego sekretarza. — Osobnik ten dał do zrozumienia p. Soni, że o ile „opłaci" się, to więcej o niej w „Sprawiedliwości" pisać nie będą.

Oburzona tą propozycją p. Rappaportowa spowodowała aresztowanie „redaktora". Okazało się, że był to Kazimierz Jarymowicz.

„Sekretarz" jego zdołał zbiedz. — Wkrótce potem podzielił on jednak los Jarymowicza. Jak się okazało, był to Michał Tkaczyszyn, osobnik bez zajęcia, zam. przy ul. Leona Sapiehy 47 a. Obaj zostali odstawjeni do sądu pod zarzutem szantażu.

—o—

Rekordowe okradzenie składu futer we Lwowie.

(y) Zuchwalstwo lwowskich rzezimieszków znana jest od dawna. Wczoraj jednak niepomie uzyskali rekord zuchwałości i pomysłowości swym występem.

O godz. 7-mej rano zajechał wóz przed skład futer Soliga przy ul. Sobieskiego 4. Przybyli wraz z wozem osobnicy otworzyli sklep poczem bez pospiechu naładowali na wóz wszystkie futra i cenne skórki futrzane i spokojnie odjechali.

W godzinę później gdy przyszedł właściciel sklepu stwierdził z przerażeniem, że skład jest pusty. Jacyś rzezimieszki zdołali wywieźć łup, wartości kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Ładowaniu futer na wóz przypatrywał się dozorca tej realności sądząc, że sam kupiec wywozi swój towar. Na ślad zuchwałych złodzieji nie natrafiła na razie policja.

Kronika z woj. Tarnopolskiego

ŻAKOWSKI WYBRYK. Nieznany sprawca przymocował do szyny na torze kolejowym spłonkę wybuchową w oddaleniu 30 m. przed sygnałem głównym stacji kolej. w Kopyczyncach. Jadący pociąg z Iwania Pustego, najechał na spłonkę, która eksplodowała. Wówczas maszynista zatrzymał pociąg a po stwierdzeniu, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi, odjechał ze stacji. Podłożona spłonka jest typu używanego przez drużyny konduktorskie i torowych do zatrzymywania pociągów w nagłych wypadkach. Kto podłożył spłonkę pod nadjeżdżający pociąg nie ustalono, jednak zachodzi podejrzenie, że spłonkę mógł podłożyć syn, któregoś kolejarza przez lekkomyślność.

SAMOBÓJSTWO 80- LETNIEGO STARCA. Popełnił samobójstwo przez powieszenie się na strychu własnego domu Iłko Kohut, liczący lat 80 z Łuboczka wielkiego, pow. Tarnopol. Wymieniony od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa.

6 LAT — ZA ZABÓJSTWO ŻONY. Dnia 12. b. m. odbyła się w Tarnopolu przed sądem przysięgłych główna rozprawa przeciw Tomaszowi Steroziukowi z Hnilieczek pow. Zbaraż, oskarżonemu o morderstwo swojej żony Stefanji dnia 4. czerwca 1929 r. w Łozówce, pow. Zbaraż. W wyniku rozprawy Storożuk został uznany winnym zbrodni zabójstwa i skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

STUDENT POLITECHNIKI — MORDERCĄ? Na Kozakach, pow. Brody został zabity strażnik łowiecki Fedko Kozak wystrzałem z karabinu przez okno. O morderstwo podejrzany jest sąsiad Michał [illegible]chagira, student Politechniki lwowskiej, który został przytrzymany do dyspozycji władz sądowych.

ŚMIERTELNY SKOK. Andrzej Guławski, liczący lat 9, pasąc bydło na łąkach torfowych pod Kulikowcami, pow. Radziechów, usiłował przeskoczyć rów torfowy napełniony wodą. Przeskakując rów, wpadł do wody i utonął.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 18. 9. (Pat.). Dziś w 10-tym dniu ciągnienia XIX. Polskiej Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące Nr.: 25.000 zł. na Nr. 129.637, po 10.000 zł. na Nr. 55.870, 158.485, 177.186 i 179.501, po 5.000 zł. na Nr. 17.497, 35.273, 40.927, 76.467, 103.022, 104.816, 106.553, 144.468, 159.578 i 174.581.

Sport.

MARYMONT WALCZY O WEJŚCIE DO LIGI. W decydujących zawodach o tytuł mistrza kl. „A." okręgu warszawskiego między Marymontem a Makabi wyszli zwycięsko robotnicy bijąc swego przeciwnika w stosunku 2 : 0. Bramki dla Marymontu zdobyli Przeorowski i Rudnicki.

AUSTRJA — WĘGRY 3 : 2 (2 : 2). Zawody o puhar dla amator. Wskutek tego zwycięstwa, Austrja wysunęła się na czoło przed Polską, Czechosłowacją i Węgrami.

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI LIGOWE. W niedzielę, dnia 22. b. m. odbędą się następujące rozgrywki ligowe:

We Lwowie: Pogoń — Turyści.
W Krakowie: Wisła — Cracovia.
W Warszawie: Czarni — Warszawianka.
W Poznaniu: Warta — Garbarnia.
W Katowicach: I. F. C. — Polonia.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY WE LWOWIE. W niedzielę dnia 22. września b. r. o godzinie 9-tej przed południem odbędzie się na boisku „Pohulanka" 40 pp. pod protektoratem Okr. Ośr. Wych. Fizyczn. D. O. K. VI. trójmecz lekkoatletyczny L. K. S. „Lechja" — Związek Strzelecki — Ż. T. G. „Dror" o puhar wędrowny. Program tych zawodów obejmuje: biegi 100 m., 200 m., 1.500 m., 3.000 m., sztafetę 4 × 100 m., rzuty: kulą, dyskiem, i oszczepem, skoki w dal, i w zwyż, oraz poza konkursem o tyczce.

DOOKOŁA POLSKI. Dwaj członkowie Żyd. Klubu Sport. „Rekord" Spatz Józef i Goldstein Dawid, wyruszają dnia 22. b. m. z boiska swego klubu pieszo dookoła Polski.

Konferencja Rady Zw. Zawodow. w Dolinie.

Wydział Rady Związków Zawodowych na powiat doliński zwołuje doroczną konferencję Związków Zawodowych na niedzielę dnia 22. września 1929 r. do Doliny.

Konferencja odbędzie się w lokalu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Szewczenki o godzinie 10.

Członkowie Rady raczą obowiązkowo się jawić, zaś Związki Zawodowe: Górników w Dolinie i Rypnem, — Robotników przemysłu drzewnego w Bolechowie, Broszniowie, Dolinie, Mizuniu starym, Niagrynie, Nowoszynie, Perehińsku, Wełdzirzu i Wygodzie, Robotników przemysłu skórzanego i odzieżowego w Bolechowie, zechcą wysłać swych delegatów na konferencję

—o—

Samobójstwo studenta pod kołami pociągu.

(y) Wczoraj po godz. 11-tej w nocy na torze kolejowym i pomiędzy Lwowem a Zimną Wodą rzucił się pod pociąg pospieszny zdążający do Krakowa jakiś mężczyzna. Desperat zginął na miejscu poszarpany w kawałki.

Przy denacie znaleziono legitymację na nazwisko Mieczysława Brojka, liczącego 27 lat, studenta, zam. w Warszawie przy ul. Wroniej 52.

Na miejsce przybyła komisja sądowo lekarska, która poleciła odstawić zwłoki do kostnicy.

—:—

Eksplozja granatu przy ul. Snopkowskiej.

(y) Jan Wrona, robotnik, zatrudniony w cegielni Reissa przy ul. Snopkowskiej, wczoraj o godzinie 7-mej rano kopiąc glinę, znalazł granat rosyjski z czasów światowej wojny. Pocisk ten włożył Wrona do rozniecanego na uboczu ogniska. Rozgrzany granat eksplodował, alarmując detonacją sąsiednich mieszkańców. Na szczęście nikt z ludzi nie doznał szwanku. Powiadomioną o tem policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Kronika.

Lwów, dnia 9 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Z powodu strejku zamknięty.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Dziś i codziennie o 7.30 „Wesele na Kurpiach".

—o—

PROF. ŚWIĄTKOWSKA ZOFIA rozpoczęła lekcje rytmiki w szkole muzycznej S. Kasparek, ul. Kochanowskiego 4.

—o—

„MIRA EFROS" na scenie polskiej we Lwowie. Głośna sztuka dramaturga żyd. Jakóba Gordina p. t.: „Mira Efros", którą przerobił i wyreżyserował znakomity reżyser Andrzej Marek, zostanie wystawiona w najbliższych dniach na scenie polskiej we Lwowie. Na czele zespołu, który święcił prawdziwe tryumfy w Warszawie i w Łodzi, wystąpi również we Lwowie wybitna artystka scen polskich p. Wanda Siemaszkowa. We Włoszech grano „Mirę Efros" w tłumaczeniu włoskiem prawie na wszystkich tamtejszych scenach z ogromnem powodzeniem.

ZGON TERESY ARKLOWEJ. Lwowianka, znakomita śpiewaczka operowa, Teresa Arklowa, zmarła w Medjolanie, gdzie porzuciwszy scenę, kształciła w śpiewie, przez długie lata. Z jej szkoły wyszły Salomea Kruszelnicka, Irena Bohuss- Hellerowa. Pelagja Skarbkówna, tenor Pisarski, Claire Dux z Berlina i w. i. Jako uczenica Garcii, Teresa Arklowa debiutowała we Lwowie jako Walentyna w „Hugenotach", „Żydówce", „Lohengrinie", „Halce". Następnie śpiewała w Warszawie, Medjolanie, Rzymie, Genui, Budapeszcie i Pradze. W Hiszpanji śpiewała w madryckiej Operze Królewskiej role wagnerowskie, z których wspomnieć należy Brunhildę i Elzę. Po powrocie z Ameryki połudn. (Buenos- Aires) zamieszkała na stałe w Medjolanie.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ komisarza rządu, odbędzie się we czwartek dnia 19. września o godz. 19-tej (7-mej) w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na porządku dziennym m. in. sprawa teatrów miejskich.

———

WYRODNY OJCIEC. 16- letnia Bronisława Najwerówna, doniosła policji, że ojciec jej Marcin, zam. przy ul. Traugutta l. 9 a. bije ją i wypędza z domu, mówiąc, „idź kraść lub zarobić na ulicy". Nieszczęśliwa dziewczyna tuła się obecnie bez miejsca zamieszkania.

PERŁY NA CHODNIKU. Ewa Jäger, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 33, przechodząc tą ulicą do ogrodu Kościuszki, zgubiła sznur pereł barokowych, z klamerką i brylancikami, wartości 300 dol.

ZŁODZIEJKA W ROLI SŁUŻĄCEJ. Meloch Kurzer, zam. przy ul. Słonecznej l. 27, doniósł policji, że przed trzema dniami przyjął do służby niejaką Marję Żurkowską, liczącą około 35 lat, wysoką brunetkę. Kobieta ta skradła wczoraj parę kolczyków z brylantami, 6 sznurków pereł, kilka pierścieni, oraz około 350 dolarów. Z łupem tym złodziejka zbiegła w nieznanym kierunku.

POMYSŁOWA KRADZIEŻ. Do sklepu galanteryjnego Natana Schönfelda, przy ul. Gródeckiej l. 83, przed trzema tygodniami przyszła jakaś kobieta i pozostawiła walizę, ze swą garderobą. Nas ępnie w czasie nieobecności żony Schönfelda Feigi, przebierając się skradła jedwabny swaeter, oraz parasolkę i ulotniła się. Poszkodowana zdołała odszukać pomysłową złodziejkę i spowodowała jej aresztowanie. Była to Włodzimiera Bernyk, zam. chwilowo przy ul. Głowińskiego.

NIE DŁUGO CIESZYLI SIĘ ŁUPEM. Wczoraj w nocy włamali się złodzieje do mieszkania akademika Tadeusza Pukasa, przy ul. Głowej l. 10, któremu skradli wszystką garderobę. Nieborak po obudzeniu się, nie miał się w co ubrać.

Tej samej nocy wywiadowcy w czasie patroli przytrzymali na pl. Solskich Pawła Bożka i Marjana Kasprzaka. W czasie rewizji znaleziono przy nich ukryte pod zarzutkami wszystkie rzeczy i dokumenty skradzione Pukasowi. Tak więc poszkodowany szczęśliwym zbiegiem okoliczności odzyskał swą stratę.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Do kiosku Emila Nazara na Wałach Hetmańskich włamali się złodzieje. Łupem włamywaczy padła pewna ilość papierosów i tytoniu, wartości 300 zł.

Z budki Grzegorza Saski, skradziono większą ilość owoców, wartości 230 zł.

Z mieszkania Hani Reich przy ul. Tkackiej l. 44, skradziono zarzutkę wartości 150 zł., w której kieszeni znajdowało się 30 dolarów.

Za kradzież winogron na szkodę Mozesa Brejera przy ul. Kopernika l. 43 przytrzymano Kazimierza Dubasa i Fr. Struszyńskiego.

Schneid Joachim, Wolfberg Mendel, Peczenik Izrael oraz Kirschner Abraham, zostali aresztowani za kupno skradzionych rzeczy na szkodę Wandy Zbockiej, zam. przy ul. Mochnackiego l. 23.

Zieliński Władysław, Poliński Antoni oraz Kaszuba Ludwik, wszyscy bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, karani za różne kradzieże zostali aresztowani pod zarzutem włóczęgostwa, ponadto Poliński jest poszukiwany przez posterunek PP. Rzęsna Polska za kradzież.

OSZUSTWA I SPRZENIEWIERZENIE. Abraham Torena, zam. w Tomaszowie, został aresztowany za oszustwo wekslowe na kwotę 800 zł. na szkodę Emanuela Dienera, zam. przy ul. Janowskiej.

Maurycy Fruchs, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 37, doniósł policji, że niejaki Chaim Rozenberg, sprzeniewierzył na jego szkodę większą ilość towarów i gotówkę.

Diaków Jan, bez zajęcia został aresztowany za wymuszenie srebrnego zegarka.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Bracia — Łódź podwodna U. 20.
MARYSIENKA: Bracia — Łódź podwodna U. 20.
LEW: „Zmysły w kajdanach".
APOLLO: „Kwiat Wschodu".
PALACE: „Asfalt".
COLOSSEUM „Złodzieje hotelowi".
OAZA: „Kelner z moskiewskiej restauracji Jar."
POLONIA: „Niewinnie posądzony".
CASINO: „Sen o miłości".
FATAMORGANA: „Nieznany ojciec".
GRAŻYNA: „Powrót z niewoli".
UCIECHA: „Węgierska Rapsodja".
LUNA: „Ludzkie mrowisko" oraz „Sherlok Holmes".
PAN: „Męczennica małżeństwa".
CHIMERA: „Szofer Jaśnie Pani".
PASAŻ: „Eddie Polo jako dżentelman włamywacz"
STYLOWY: „Ulica pokusy i wspomnień" Igo Sym.
PROMIEŃ: „Szpiedzy".

Sprawy partyjne.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY komitetów dzielnicowych i kół PPS. odbędzie się w piątek 20. b. m. o godz. 6.30 w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Katastrofy.

Samochód i śmierć.

WILNO. Onegdaj wyjechali samochodem do Grodna hr. Zabiełła w towarzystwie hr. Wielhorskiego. W drodze podróżnym zdarzył się tragiczny wypadek. W pobliżu leśniczówki koło Rozpczyc samochód na skręcie tak nieszczęśliwie wywrócił się, że jadący Zabiełło został ciężko ranny i po kilku minutach walki ze śmiercią skonał.

—o—

Pożar dwu rafinerji.

NOWY JORK. Podczas burzy, jaka szalała nad Nowym Jorkiem, piorun uderzył w stojącą w porcie Stake (Island) barkę naładowaną ropą naftową.

Barka wyleciała w powietrze, pociągając za sobą pożar pobliskich składów naftowych.

Olbrzymi pożar strawił doszczętnie dwie rafinerje wraz z urządzeniem i około 30.000 beczek ropy.

Szkody wynoszą około półtora miljona dolarów.

Konkurs balonów dla dzieci.

Komitet Wojew. LOPP. komunikuje:

W programie Wielkiej zabawy LOPP. dzieci szkół powszechnych w dniu 22. b. m. w niedzielę o godzinie 3 pop. na boisku „Sokoła- Macierzy" znajdujemy oryginalny Konkurs balonikôw puszczanych przez dzieci. Zawody powyższe z 6-ciu nagrodami, polegają na tem, że uczestnicy puszczają małe balony z ofrankowaną kartką, w której Komitet Woj. LOPP. uprasza jej znalazcę o nadesłanie znalezionej kartki i wpisanie na niej miejscowości, w której kartkę po pęknięciu balonu znaleziono oraz podpis znalazcy.

Na podstawie otrzymanych kart, Komitet woj. ustali, odległość, jaką przebył balon, oraz kolejność nagród.

To też tą drogą zwraca się Komitet woj. LOPP. do wszystkich znalazców takich znalazców takich kartek po 22. września b. r. o bezzwłoczne wysłanie ich pod adresem Komitetu Woj. LOPP. we Lwowie gmach województwa I. p., zaznaczając, że słanie tak ofrankowanej kartki, do niczego nie zobowiązuje.

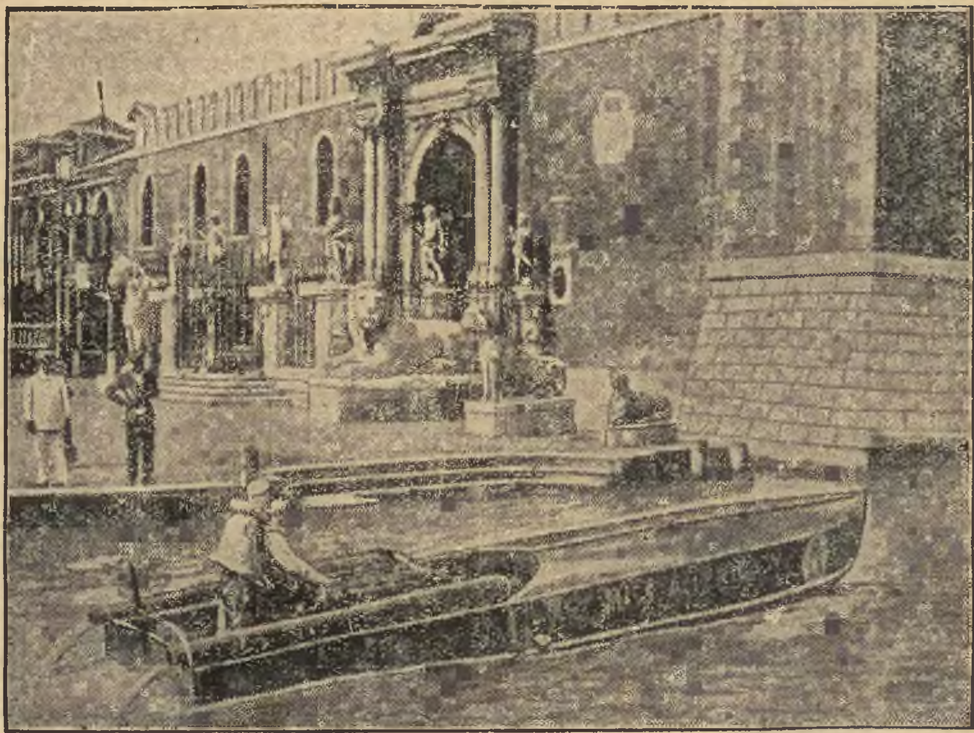
Komitet woj. LOPP przygotował 80 balonów, które w cenie po 1 zł. (łącznie z napełnieniem wodorem, ofrankowaną kartką) będzie można nabywać w dniu zabawy na miejscu u kierownika zawodów p. inż. Siadka.

Sukces teatru robotniczego w Warszawie.

WARSZAWA, 18. 9. (AW.) Przedstawienia głośnej sztuki Eleonory Kalkowskiej pt. „Sprawa Jakubowskiego" w robotniczym teatrze „Ateneum" stały się sensacją art. Warszawy. — Sztuka cieszy się niesłabnącym powodzeniem, a publiczność oklaskuje codzień cały zespół artyst. z p. Januszem Strachockim na czele.

———

Rozbicie się najszybszej łodzi wyścigowej



Podczas wyścigów o puchar Volpiego, które odbyły się w ramach międzynarodowych regat motorówek pod Lido, amerykańska łódź wyścigowa „Miss America 7“, która w Ameryce osiągnęła rekord światowy, uzyskawszy szybkość 149.352 km. na godzinę, wyskoczyła z wody na wysokość 5—6 metrów i spadłszy na fale rozbiła się doszczętnie.

Jak sprytnie gracz dopomagał szczęściu.

W pewnym „wytwornym“ klubie w Atenach, zniknął nagle jubiler Paweł Costes (podobno z Ljonu).

Costes grywał codziennie i szczęście dopisywało mu stale.

Nagle, pewnego dnia znikł z horyzontu, bez pożegnania. Szukano, rozpytywano — kamień w wodę. Coś jednak było w tem wszystkiem, podejrzanego. Jak się później okazało, Costes wyjechał ale pod presją dyrekcji.

Pewnego dnia zauważył jeden z dyżurujących dyrektorów podczas swego przeglądu, że od jednego stolika bije blask przypominający odbijanie promieni słonecznych w lustrze. Zaintrygowany podszedł bliżej i przekonał się, że jest to

odbicie promieni słoneczny w... złotej papierośnicy.

Właścicielem papierośnicy był Costes!

Dyrektor obserwował dalej. Jubiler właśnie rozdawał karty. Przy podawaniu grającym,

odbijały się karty zwrócone w dół,

na ułamek sekundy w zwierciadłowo gładkiem, wypolerowanej papierośnicy.

Nikt z towarzystwa nie mógł tego dojrzeć, patrząc na błyszczącą powierzchnię, dostrzegłby tylko w nie, odbicie sufitu. Dla Costesa wystarczało to migawkowe zdjęcie. Mając znakomitą pamięć. znał karty swoich partnerow. Wygrywał!

Dyrektor przyglądał się spokojnie dalej. Po skończeniu gry podszedł z uprzejmym uśmiechem do wychodzącego jubilera i poprosił go do gabinetu. Usiedli przy biurku, dyrektor popoprosił o papierosa. Gdy Costes podał mu papierośnicę, dyrektor położył ją przed sobą wyjął talię kart i powtórzył manewr przed chwilą dostrzeżony u jubilera. Wszystko to zrobił spokojnie, uśmiechając się grzecznie. Potem poprosił Costesa o zwrot sumy, jaką ów według własnego obliczenia mógł wygrać i po otrzymaniu jej od przeraożnego jubilera poradził mu, by natychmiast, bez ociągania się, wyjechał.

Miasto bez kobiet.

Istnieje w Grenlandji miasteczko Ivigtut liczące kilkuset mieszkańców, samych mężczyzn. Kobietom nie wolno tam przebywać ani stale, ani też chwilowo. Nawet grenlandzkim pięknościom, chętnym do zamiany swych wdzięków na towary pochodzenia europejskiego wstęp jest wzbroniony poza linję demarkacyjną o kilkadziesiąt kilometrów od miasta wytyczoną. Mieszkaniec zatem Ivigtutu, któryby pokryjomu chciał naznaczyć randkę jakiejś niewieście, musiałby stracić na to najmniej dwa dni czasu, a tak długiej nieobecności nie zdołałby ukryć przed władzami miasta. Kary zaś za złamanie przepisów ustalono znaczne: utratę kaucji i wydalenie z miasta.

Miasteczko zamieszkałe jest przez duńskich górników oraz nielicznych dyrektorów i pracowników biurowych. Lekarz, kierownik kina i komendant portu dopełniają liczby mieszkańców. Żywności i towarów dostarczą kompanja, której własnością są okoliczne tereny górnicze. Pracownicy angażowani są na kilka lat, na bardzo dobrych warunkach, lecz część zarobków zostaje zatrzymana jako kaucja przepadająca w razie złamania prawa o abstynencji od kobiet.

Motywem, jakim kierowała się dyrekcja kopalń niedopuszczając kobiet do miasteczka była obawa o kłótnie i krwawe bójki, wynikłe o kobiety. w rzeczywistości chodziło o to, że dowóz żywności jest trudny, a pozatem, że siły robotników łatwiej eksploatować, gdy nie zawracają sobie głowy miłością, troskami domowemi i t. p.

Lecz zarządzenie to, jak się okazuje, chybiło celu.

Monotonja ciężkiej pracy śród mroźnej pustyni jest przygniatająca. Górnicy po pracy jedyną rozrywkę znajdują w kinie i w wódce. Bójki i kłótnie nie ustają — wobec przymusowego celibatu krzewią się zboczenia seksualne.

Zarząd miasteczka zastanawia się zatem obecnie, czy nie znieść zakazu przebywania kobiet w Ivigtut, ale głos decydujący prawdopodobnie będzie miał kapitał, który przecież więcej dba o swoje interesy niż o zdrowie moralne i fizyczne robotnika.

Konkurenci mennicy państwowej w tarapatach.

(g) Przed kilku miesiącami aresztowano w Rozdole Stanisława Bajraka i kochankę jego Katarzynę Hladji, którzy puszczali w obieg fałszywe dwuzłotówki. Bojrak zeznał, że monety te fabrykował z cyny i ołowiu Jan Dydiuk, zam. wraz z kochanką Marją Piekut u Zofji Mauer, przy ul. Żółkiewskiej. W czasie rewizji znaleziono u Dydiuka przyrządy do odlewania fałszywych monet.

Wczoraj wszyscy stanęli przed wyrokującym trybunałem, przyczem Dydiuk obciążył swemi zeznaniami Bojraka.

Rozprawa została odroczona do poniedziałku, gdyż powołana jako świadek Anna Głuch nie jawiła się w sądzie.

Trybunałowi przewodniczył dr. Tertil, oskarżał prok. Bizub, bronili dr. Weinsaft i dr. Datner.

Kącik humoru.

CZUŁY.

— Czy słyszałeś, że N. umarł?

— Co ty mówisz! Naprawdę, strasznie mi żal! Poco ubiegłego tygodnia oddałem mu 20 złotych, które mi przed rokiem pożyczył!

BIGAMJA.

— Chcę ożenić się z piękną dziewczyną i dobrą kucharką.

— To nie uchodzi... byłaby to bigamja.

GDY BUTY SKRZYPIĄ...

— Czy to prawda, tatusiu, że butu kiedy nie zapłacone, to skrzypią?

— Głupstwo! Gdyby wszystko, co nie zapłacone, skrzypiało, tobyśmy w domu mieli ciągle takie koncerty, że tylko pójść i utopić się.

LAKONICZNIE.

— Jak się pan zapatruje na małżeństwo?

— Zdaleka, proszę pani.

ZROZUMIAŁ.

— A więc — mówi przełożony do nowo przyjętego strażaka policyjnego — rewir wasz sięga do tego tam czerwonego światła... do tego miejsca macie dochodzić i zawracać.

Po czternastu dniach nieszczęśliwiec wraca.

— Gdzieście byli przez cały ten czas?

— To czerwone światło należało do wozu meblowego, który ciągle jechał... a ja szedłem za nim...

NAJSZCZĘŚLIWSZY DZIEŃ.

— Pozwól, że ci uścisnę rękę. Dzisiaj najszczęśliwszy dzień twego życia.

— Jakto? przecież dopiero jutro się żenię.

— Właśnie dlatego.

ZROZUMIAŁA.

— Dzisiaj bardzo przeszkadzano mi podczas pracy.

— Gdy ja pracuję, nikt nie odważy się wejść do mnie.

— Jak pan to robi? Czy pan także pisarzem?

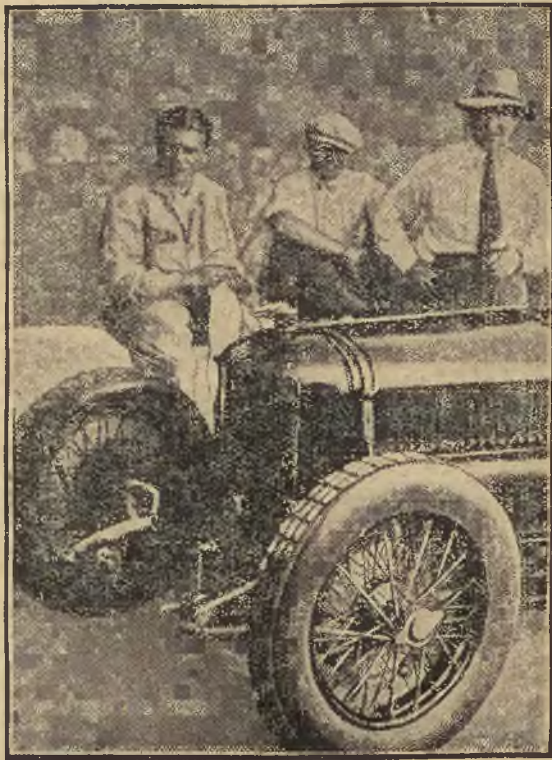
— Nie. Jestem pogromcą lwów.

DOTRZYMUJE SŁOWA.

— Słowo panu daję, że nie jestem w stanie zapłacić panu w tym tygodniu procentu od pożyczonej sumy.

— Już panu nic nie wierzę. To samo mówił mi pan dwa tygodnie temu i tydzień temu.

— No i dotrzymałem słowa. Zawodu panu przecież nie uczyniłem.



Zwycięscą w międzynarod. wyścigach samochodowych,

które odbyły się 15 bm. w Medjolanie, został Varzi (na lewo). Nagroda ogólna wynosiła 450.000 lirów. Na tym samym torze wyścigowym zdarzyła się ubiegłego roku straszna katastrofa, w której zginęło 22 osób. Mimo to i w tym roku trybuny były przepełnione.

Radjo.

Piątek, 20 września.

WARSZAWA.

16.30. Muzyka płyt gramof.
18.00. Koncert banjolistów pod dyr. Dymitra Jurkiewicza.
20.30. Koncert symfoniczny.

KRAKOW.

16.30. Koncert płyt gramof.
1.900. Rozmaitości. „Kącik humoru“.

POZNAŃ.

18.00. Audycja wokalna w wyk. Aleksandra Klichowskiego, art. op.
18.30. Pieśni polskie w wyk. Ireny Frelickiej (sopran).
22.45. Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“.

KATOWICE.

16.20. Muzyka płyt gramofonowych.
20.00. Pieśni ciekawe odśpiewa Anda Kitschman.

WILNO.

17.25. Audycja dla dzieci.
19.25. Audycja wesoła.

TULUZA.

20.15. Tanga śpiewane, piosenki, występy solistów.
22.00. Muzyka ork

BERLIN.

16.30. Koncert kompozytorski.
21.00. Wyjątki z opery „Wilhelm Tell“. hardla.
19.30. Recital śpiewaczy Feliksa Leon-

PRAGA.

20.00. Koncert chóru „Smetana“.
22.25. Koncert wojskowy z Brna.

WIEDEŃ.

18.00. Koncert kameralny.
20.05. Koncert solistów.
22.00 Muzyka taneczna kapeli Pautscher.

BUDAPESZT.

17.10. Orkiestra Tiwor Kalmar.
20.00. Koncert solistów.
Po 21.50 Orkiestra salonowa Fejes.

MOSKWA.

10.30 Poranek muzyczny.
19.00 Transm. opery lub operetki.

Dział filmowy.

„Asfalt“ w kinie „Palace“.

Na tle ulicy wielkomiejskiej, pełnej najrozmaitszych wypadków, występku i zbrodni, wzburzonych i niskich namiętności, lecz równocześnie czystych i wzniosłych uczuć ludzkich, wyłania się mały, drobny epizod, spotykany często w kronice sądowej każdego pisma, stanowiący sensacyjkę w piśmie brukowem. Ona rafinowana złodziejka, aferzystka na większą skalę, — on policjant, pełen życia, kierujący wprawdzie falą ruchu ulicznego, lecz nie znający jej błota i brudu, wychowany w domu o głębokich zasadach. Zetknięcie się z piękną i rafinowaną kobietą prowadzi go do zbrodni. Zdarzenie całe znajduje swój epilog w biurze komisarjatu policji.

Pomysł jest nader ciekawy, wspaniale zrealizowany. Nic dziwnego, wszak twórcą powyższego filmu jest Joe May, genjalny reżyser amerykański. Technika wykonania nawskroś nowoczesna, efektowne opracowane fotomontażem. Nader pomysłowo i z prawdziwym talentem jest przeprowadzony wstęp: ulica, wszystko co obejmujemy tem mianem, o szerszem słowa znaczeniu, to co płynie bezustannie po ułożonym z teru i piasku *asfalcie* jezdni i chodnika.

Całość jest mocno zarysowana, poszczególne sceny silnie podkreślone. Jednym słowem, film jest świetny — warto go zobaczyć. *E.*

OGŁOSZENIA

POSZUKUJĘ panny podręcznej i do nauki krawieczyzny. Żółkiewska 113, parter lewy.

PRAKTYKANT sklepowy, z lepszego domu zostanie przyjęty. Zgłoszenia Artur Rattenstrauch, Krakowska 34.

ELEKTROMONTERÓW samodzielnych, zdolnych, przyjmie firma Akcyjne Towarzystwo Elektryczne, Lwów, pl. Trybunalski l. 1. — Zgłaszać się od godz. 4 — 5 popołudniu.

ZE ŚREDNIEM wykształceniem, poszukuje jakiejkolwiek posady — najchętniej biurowej. Zgłoszenia: Mleczarnia w gmachu „Sokoła", Sambor.

MONTER wodociągowy i gazowy obznajomiony doskonale z blacharstwem reklamowem, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia sub „Pracowity" do Admin. „Dziennika Ludowego.

ABSOLWENT filozofji poszukuje kilkugodzinnego zajęcia biurowego lub lekcyj. Zgłoszenia pod P. Dz., ul. Sobińskiego l. 7, pokój 28.

STOLARZY meblowych pierwszorzędnych poszukuje „Lamus" warsztaty meblarskie, ul. Łyczakowska 27.

ZDOLNY czeladnik do krawiectwa damskiego znajdzie stałą pracę. Bliższa wiadomość L. Schottenfeld, Stanisławów, Bar. Hirscha 8.

CZELADNIK kominiarski, kwalifikowany z dobremi świadectwami poszukuje posady natychmiast. Najchętniej we Lwowie. Zgłoszenia: Piotr Świstun, Sambor, ul. Kąpielowa 161.

OPERATOR kinowy i monter z długoletnią praktyką poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia pod E. R. do Administracji naszego pisma.

POKÓJ umeblowany, oddzielny, wchód z przedpokoju, słoneczny i spokojny, elektryka, łazienka w domu dla jednego lub dwóch panów. Może być z wiktem całym lub częściowo, ul. Częstochowska l. 36, II. p. od godz. 3'30—5'30.

POSZUKUJEMY młodego montera do wyspecjalizowania w montaży wag automatycznych i maszyn do krajania wędlin. Pożądany język niemiecki, tudzież sumienność i pracowitość. Listy pod „Egzystencja do Administracji.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ninijejszem podaje do wiadomości, że ogłoszony termin przetargu na wykonanie, dostarczenie i zmontowanie trzech dzwonów powietrznych dla stacji wodociągowej w Kolonji Mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem w Łodzi. został przesunięty na dzień 28. września br. godz. 11-tą.

Magistrat m. Łodzi.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika — 70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.